Gazeta Polska
codziennie

fot. Tomasz Adamowicz/d

POLSKA

Nieudolność rządu ich zabije? Chorzy na raka z odmową leczenia

Pacjenci onkologiczni otrzymują odmowę terapii w programach lekowych. Wczoraj Janusz Cieszyński ujawnił odmowę pacjentowi z rozpoznaniem raka wątroby. Wcześniej media informowały o podobnych przypadkach przy rozpoznaniu raka piersi. Szpitale nie mają środków na terapie ze względu na braki budżetowe NFZ. Pacjenci na własną rękę szukają placówek, które mogą włączyć ich do terapii, korzystając z pomocy takich organizacji jak Onkofundacja Alivia. – Rząd powinien natychmiast zwiększyć finansowanie ochrony zdrowia, tak by chorzy na raka otrzymali leczenie – mówi Janusz Cieszyński. s.5

Gazeta Polska codziennie

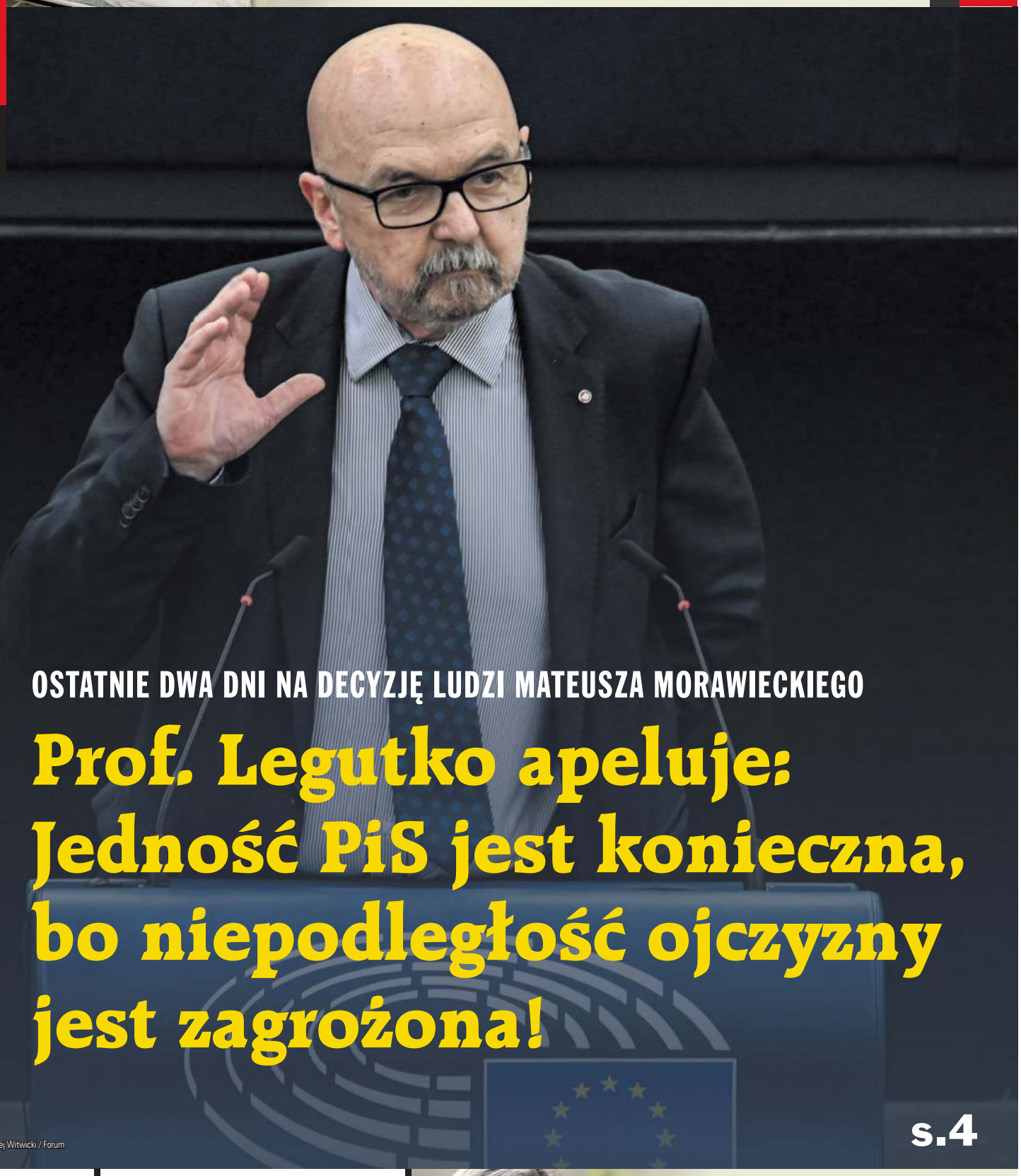
fot. Aleksiej Witwicki / Forum

OSTATNIE DWA DNI NA DECYZJĘ LUDZI MATEUSZA MORAWIECKIEGO

Prof. Legutko apeluje: Jedność PiS jest konieczna, bo niepodległość ojczyzny jest zagrożona!

Najważniejsze jest teraz, aby konflikt ustał, i to w warunkach, w których każda ze stron będzie miała poczucie, że coś zachowała, ale też że coś oddała w imię wyższej racji, jaką jest zwycięstwo w najbliższych wyborach parlamentarnych. Ich stawką jest przyszłość, suwerenność i niepodległość naszej ojczyzny. Cała reszta jest w tym momencie nieistotna – mówi „GPC" prof. Ryszard Legutko, komentując w ten sposób sytuację w największej partii opozycyjnej.

s.4

Środa 22/07/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #138 (4232) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1
albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl

POLSKA

PiS: Wychodzimy z ETS albo Polska zostanie skansenem

W przyszłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zgłosi do Senatu inicjatywę referendalną dotyczącą wyjścia Polski z systemu ETS. Jeśli izba refleksji znowu zablokuje pomysł referendum, to PiS złoży stosowną ustawę, która ma zwolnić przedsiębiorstwa z opłat za emisję CO_2. – Nie damy łupić Polaków kolejnymi kosztami unijnej polityki klimatycznej – mówił wczoraj Przemysław Czarnek. s.6

ŚWIAT

Nowy angielski premier ogłosił ambitne plany i przedstawił swój gabinet

Pierwszego dnia na stanowisku premiera Andy Burnham ogłosił w swoim przemówieniu bardzo ambitne plany. Wybrał już także członków swojego gabinetu. Znalazły się w nim osoby, które wcześniej odeszły z gabinetu jego poprzednika. s.8

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

POLSKA

Posypał się zespół śledczy Żurka. Została w nim już tylko kierownik Wrzosek

Dwuosobowy zespół śledczy niedawno powołany przez Waldemara Żurka właśnie przestał istnieć – ustalił portal Niezależna.pl. Zrezygnował bowiem prok. Artur Folga. To oznacza, że w „zespole" pozostała już tylko jedna osoba i zarazem jego kierownik – prok. Ewa Wrzosek. Informację potwierdziła nam prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego. s.5

ISSN 2083-7119
9 772083 711036 30

eprasa.pl 9c44da7efc

Gazeta Polska CODZIENNIE

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Sarah Bernhardt

(1844–1923) francuska aktorka teatralna i filmowa, reżyserka, ikona filmu i popkultury

\\ Umysł człowieka z życia uczynił wieczną walkę. Jeżeli nawet nie ma wojny, bitwa zawsze trwa: gdyż sto tysięcy chce osiągnąć jeden i ten sam cel. \\

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Środa 22.7 — Zachmurzenie i opady deszczu

WSCHÓD słońca 04 50 | ZACHÓD słońca 20 38

Imieniny obchodzą: Albin, Artemas, Benon, Benona, Bolesława, Cyryl, Józef, Lena, Letycja, Magda, Magdalena, Maria, Menelaus, Milena, Naczęsława, Nicefor, Nicefora, Platon, Stojsław, Stojsława, Teofil

Gdańsk 21°C / 12°C	Lublin 23°C / 14°C
Katowice 23°C / 13°C	Kraków 23°C / 13°C
Łódź 22°C / 14°C	Poznań 22°C / 13°C
Warszawa 23°C / 15°C	Wrocław 23°C / 13°C

Czwartek 23.7 — Zachmurzenie i opady deszczu, lokalnie burze

WSCHÓD słońca 04 51 | ZACHÓD słońca 20 36

Imieniny obchodzą: Apolinaria, Apolinary, Bogna, Bolesław, Brygida, Jan, Joanna, Kasjan, Krystyn, Lena, Liboriusz, Olimpiusz, Romula, Wiktor, Żelisław, Żelisława

Gdańsk 19°C / 14°C	Lublin 19°C / 13°C
Katowice 17°C / 13°C	Kraków 19°C / 13°C
Łódź 16°C / 12°C	Poznań 18°C / 12°C
Warszawa 18°C / 12°C	Wrocław 20°C / 13°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

NFZ ruszył na sygnalistę

Prokuratura wciąż nie chce przesłuchać Dawida Kacprzyka, człowieka niewątpliwie znajdującego się w centrum afery Szpitala Południowego. Dużo więcej uwagi poświęciła za to sygnaliście dr. Emilowi Jędrzejewskiemu. Teraz będzie się nim zajmować jeszcze intensywniej, bowiem szef NFZ złożył zawiadomienie w sprawie nadużyć, których miał w tym szpitalu dopuścić się chirurg. Działania te oparte zostały na raporcie... sprzed roku, który nikogo po drodze nie zainteresował. Przypomniano sobie o nim, gdy Jędrzejewski stał się niewygodny dla władzy. Choć trudno jednoznacznie się wypowiadać w sprawie prawdziwości zarzutów, nie sądzę, by mając coś na sumieniu, chirurg narażał się na konflikt z władzą i zainteresowanie prokuratury. Szef NFZ sam jest ostatnio w politycznych i wizerunkowych opałach, co stawia jego motywacje pod dużym znakiem zapytania.

Rafał Zawistowski

Konrad Wysocki

Test determinacji

Dyktator Czeczenii Ramzan Kadyrow ostrzegł, że podległe mu siły są w stanie w każdej chwili ruszyć na Zachód, by uderzyć w państwa wspierające militarnie i politycznie Ukrainę. W tej deklaracji jednego z najbardziej gorliwych namiestników Putina nie ma cienia przypadku – ani pod względem momentu, ani przyjętej formy. Kreml po raz kolejny dokręca śrubę w wojnie psychologicznej przeciwko NATO. Nie ustaje w prowokacjach – czego dowodem jest niedawne przechwycenie rosyjskiego samolotu nad Bałtykiem przez polskie myśliwce – a groźby przybocznych Putina mają zasiać przekonanie, że bezpośrednia konfrontacja to kwestia tygodni. Sojusz Północnoatlantycki nie powinien jednak dawać się wciągać w te retoryczne zapasy. Odpowiedzią Zachodu nie mogą być słowne utarczki, lecz konsekwentna realizacja własnego planu: bezwzględne i systemowe wzmacnianie wschodniej flanki. W przypadku dalszej eskalacji kluczowe będzie natychmiastowe skierowanie dodatkowych sił m.in. na Litwę. Fundamentem bezpieczeństwa pozostaje żelazna determinacja w rozbudowie realnych zdolności obronnych. Jeśli skończy się na bezczynnym dyplomatycznym ujadaniu i paraliżującym strachu przed groźbami Putina, to czarny scenariusz rzeczywiście może się ziścić.

Sławomir Jastrzębowski

Emerytura, sprzątanie, Kotula

Czasem wystarczy dać im mówić i już. Na przykład pani Katarzyna Kotula, była sekretarz stanu ds. równości, dostała szansę i ją wykorzystała. Mimo że jest za równością, to jednak nie jest za równością wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn. Nie tylko ona uważa, że kobiety powinny wcześniej przechodzić na emeryturę, ale chodzi o argumenty, których użyła, żeby przekonać do swojej tezy opinię publiczną. Według Kotuli podstawowym argumentem za wcześniejszą emeryturą dla kobiet jest to, że… sprzątają w domu. Że tak naprawdę kobiety wykonują w domu wiele prac związanych z funkcjonowaniem domu, więc jest to część etatu. Ale co z kobietami, które tego nie robią, bo na przykład korzystają z płatnej pomocy? Co z mężczyznami, którzy sprzątają, bo zwyczajnie to lubią albo muszą wykonywać obowiązki domowe, bo żyją samotnie? Jak oszacować i wycenić sprzątanie? Czy kobieta, która posiada dom o powierzchni 400 mkw., powinna pójść na emeryturę dwa lata wcześniej od tej, która ma „tylko" 100? Na razie Lewica nie ma na to odpowiedzi. Na wszelki wypadek wyjąłem naczynia ze zmywarki i zrobiłem zdjęcia, które być może przedstawię w ZUS jako dowód. Może przyznają emeryturę tydzień wcześniej?

JAN GALAROWICZ

Mentalność niemiecka

Jednym z głównych kryteriów wielkości myśliciela jest jego zdolność do wyrażenia problemów epoki, w której żyje, i mentalności narodu, z którym się utożsamia. Z tego punktu widzenia Friedrich Nietzsche jest wielkim filozofem. Zdiagnozował wnikliwie stan kultury europejskiej – „śmierć Boga" i kryzys wartości. Komentując jego diagnozę, ks. Józef Tischner na wykładach pt. „Współczesna filozofia ludzkiego dramatu" mówił: „Nietzsche jest świadkiem jakiegoś schyłku Europy Zachodniej, który nastąpił (…) po klęsce chrześcijaństwa jako religii i po klęsce rozumu, który się przejawił w nauce". Zarazem dał wyraz mentalności niemieckiej, którą cechują kult „pana", woli mocy oraz pogarda wobec słabych. Kiedy się pamięta, co Niemcy robili w czasie II wojny światowej, poniższe słowa Nietzschego budzą grozę: „Chorowici są wielkim niebezpieczeństwem dla człowieka: nie źli, nie zwierzęta drapieżne. (…) Oni to, słabi, podminowują najbardziej życie pod człowiekiem, zatruwają i zarażają wątpieniem naszą ufność do życia, do człowieka, do siebie samych". Czy niepokój związany z niemiecką wolą ponownego władania Europą jest zatem bezzasadny?

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Wikipedia/d

LEWICA NADAL KOMBINUJE

POLITYKA \ Weto prezydenta Karola Nawrockiego nie zakończyło sporu o związki partnerskie. Politycy Lewicy już szukają sposobu na wprowadzenie części rozwiązań inną drogą. Anna Maria Żukowska, wiceprzewodnicząca Nowej Lewicy, otwarcie wskazała, że dla par jednopłciowych możliwa jest ścieżka „ślub za granicą, potem transkrypcja w Polsce".

USTAWA \ Pakiet zmian w ochronie zdrowia

Reforma pozorowana

Wczoraj rząd rozpatrywał pakiet zmian w systemie ochrony zdrowia. To m.in. projekt ustawy oraz rozporządzeń regulujących zarobki lekarzy, wprowadzający monitoring ich pracy i zakaz zawierania umów ze spółkami przez szpitale. Lekarze na dwóch etatach mają zarobić maksymalnie 76 800 zł brutto. Eksperci wskazują, że same regulacje wynagrodzeń nie zreformują systemu i proponowane rozwiązania są dziurawe. – Tak np. samo śledzenie wynagrodzeń przez PESEL lekarzy nie wystarczy. Trzeba wprząc do tego administrację skarbową. Państwo ma instrumenty, często restrykcyjne, ale nie widzę, by ich używało lub zamierzało ich użyć – mówi Wojciech Wiśniewski.

Jarosław Molga

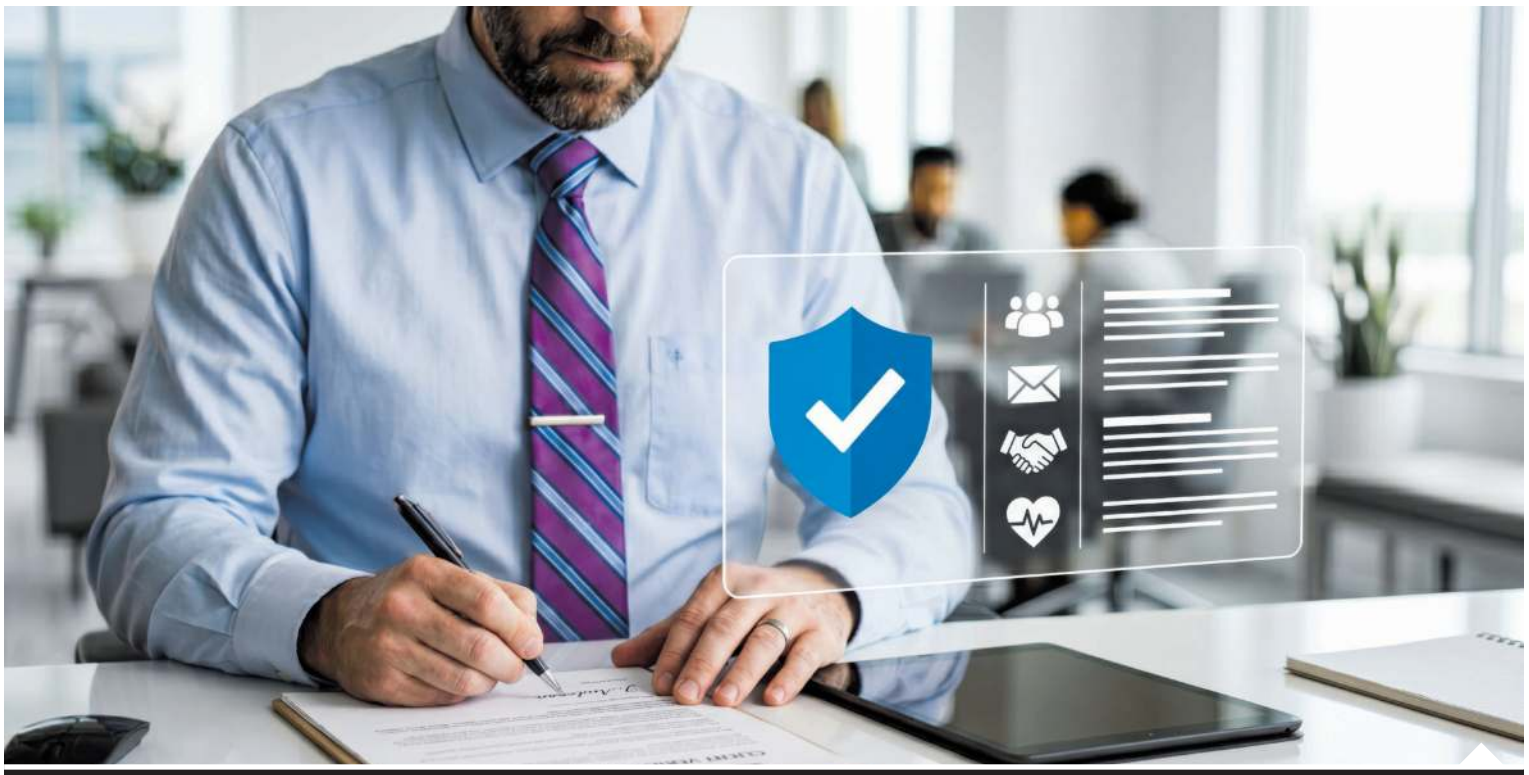
fot. Adobe Stock/

Kilka rozporządzeń zostało już skierowanych do konsultacji publicznych. Oczekiwany jest gotowy projekt ustawy o limitach zarobków lekarzy (a nie jedynie założenia – 240 zł za godzinę). Na podstawie tych założeń Donald Tusk ogłosił wczoraj, że lekarz na dwóch etatach będzie mógł zarobić 76 800 zł brutto. Rozporządzenia zawierają m.in. wskaźniki jakości i wprowadzenie monitorowania pracy medyków.

„Proponowana zmiana ma na celu wprowadzenie obowiązku przekazywania przez świadczeniodawców realizujących świadczenia w rodzaju leczenie szpitalne godzinowych zestawień obecności osób wykonujących zawody medyczne. Rozwiązanie to służy zwiększeniu przejrzystości realizacji umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej oraz wzmocnieniu mechanizmów nadzoru nad prawidłowością wykonywania świadczeń finansowanych ze środków publicznych" – czytamy w uzasadnieniu projektu jednego z rozporządzeń.

– Dlaczego robimy to dopiero teraz? Wprowadzamy regulacje, o których mówi się od miesięcy, jeśli nie od lat, a jednocześnie istnieją narzędzia, które już to umożliwiają i mogłyby być stosowane bez nadzwyczajnie przyjmowanych aktów prawnych. Państwo dysponuje szeregiem narzędzi i w interesie społecznym powinno ich użyć. Tymczasem przyjmujemy dziurawe rozwiązania, jak śledzenie zarobków lekarzy za pomocą PESEL. Trzeba wprząc do tego administrację skarbową, by zobaczyć nie to, ile jest faktur, tylko co jest na tych fakturach. Warto także porównać je z rejestrem umów, który wszedł w życie. Państwo ma instrumenty, często restrykcyjne, ale nie widzę, by ich używało lub zamierzało ich użyć – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia.

Jednym z celów, jakie zapowiada minister Sobierańska-Grenda, jest tzw. odwrócenie piramidy świadczeń. – Tyle że to oznacza ograniczenie obecnej pozycji szpitali powiatowych. Są jakieś propozycje, ale konkretów wdrażających nie widzę – mówi Wiśniewski. Lekarze wskazują, że przerzucenie opieki do ambulatoryjnej opieki specjalistycznej (AOS) to de facto kolejny krok w stronę prywatyzacji.

Były rzecznik NIL Jakub Kosikowski wskazuje, że w 2025 r. były jedynie 972 publiczne AOS, a niepublicznych istniało 4265. W przypadku POZ 95 proc. to podmioty prywatne. W przypadku szpitali działające przy nich AOS często są właśnie placówkami prywatnymi, podobnie jak pracownie diagnostyki. Kosikowski daje przykład Szpitala Bielańskiego w Warszawie, „gdzie dyrektor krzyczy o zakazie łączenia sektorów, mają Luxmed na miejscu". Dlatego cały pakiet kontroli zarobków Kosikowski nazywa „pozorowaną reformą", ponieważ „limity i ewidencja będą tylko na NFZ, a tymczasem przy tej liczbie podmiotów prywatnych w systemie te limity będą obchodzone".

– W tym, że są podmioty prywatne, nie ma nic złego, jeśli pracują dla NFZ i zapewniają na tej podstawie dostępność do świadczeń pacjentom. Problem jest w tym, że przy takiej dziurze w finansach NFZ i cięciach jak choćby w diagnostyce tej dostępności nie ma – mówi Wiśniewski.

O zasypaniu 14 mld zł niedoboru w budżecie NFZ rząd nie rozmawia. Według Marii Libury, ekspertki Klubu Jagiellońskiego i Polskiej Sieci Ekonomicznej, regulacje wysokich zarobków lekarzy nie uzdrowią systemu. Jej zdaniem problemem jest to, że ochrona zdrowia została zorganizowana tak, by premiować wynik finansowy zamiast dobra pacjenta, i bez gruntownych zmian kolejne afery są tylko kwestią czasu.

KONDOLENCJE

17 lipca 2026 r. odszedł do Pana

ŚP.

Ryszard Mularczyk

wybitny nauczyciel i wychowawca,
Ojciec Posła do Parlamentu Europejskiego Arkadiusza Mularczyka.

Naszemu Drogiemu Koledze wraz z Rodziną
wyrazy najgłębszego współczucia i słowa modlitewnej otuchy

składa w imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym

Jarosław Kaczyński

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Pixabay/d

TVN ARESZTUJE, PROKURATOR WYPUSZCZA

BEZPIECZEŃSTWO \ **Dziennikarze TVN24 zatrzymali pijanego kierowcę. Miał on na koncie już dwa zakazy jazdy, prokurator jednak zdecydowała wypuścić go do domu bez dozoru. Wczoraj prokurator krajowy odwołał zastępczynię Prokuratura Rejonowego w Lublińcu w związku z tą decyzją podwładnej.**

POLITYKA \ Ostatnie dwa dni na decyzję ludzi Mateusza Morawieckiego

Prof. Legutko apeluje: Jedność PiS jest konieczna, bo niepodległość ojczyzny jest zagrożona!

Najważniejsze jest teraz, aby konflikt ustał, i to w warunkach, w których każda ze stron będzie miała poczucie, że coś zachowała, ale też że coś oddała w imię wyższej racji, jaką jest zwycięstwo w najbliższych wyborach parlamentarnych. Ich stawką jest przyszłość, suwerenność i niepodległość naszej ojczyzny. Cała reszta jest w tym momencie nieistotna – mówi „GPC" prof. Ryszard Legutko, komentując w ten sposób sytuację w największej partii opozycyjnej.

Jan Przemyłski

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Do jutra do końca dnia członkowie klubu PiS mają czas na złożenie oświadczeń, że nie należą do żadnych stowarzyszeń o charakterze politycznym, w tym do inicjatywy powołanej przez Mateusza Morawieckiego – Rozwój Plus. Rzecznik partii Rafał Bochenek poinformował w mediach społecznościowych, że w przyszłym tygodniu zbierze się komitet polityczny, na którym zapadną „decyzje statutowe zatwierdzające decyzje parlamentarzystów co do członkostwa" w PiS.

Jednocześnie przypomniał, że warunkiem pozostania w szeregach ugrupowania jest wypełnienie wyżej wspomnianej deklaracji. Z kolei w wywiadzie dla RMF FM Bochenek zdradził, że ze środowiska kojarzonego z Mateuszem Morawieckim tego typu formalności dokonał już m.in. europoseł Daniel Obajtek.

Oświadczenie Mateusza Morawieckiego

Wczoraj rano swoje oświadczenie wydał także Mateusz Morawiecki, który w ponad 9-minutowym materiale wideo przypomniał sukcesy rządu Zjednoczonej Prawicy oraz przedstawił swoją wizję dalszego funkcjonowania politycznego. – To był wspólny dorobek całego obozu Prawa i Sprawiedliwości, rządu Beaty Szydło, mojego gabinetu, przywództwa Jarosława Kaczyńskiego oraz pracy ministrów, parlamentarzystów, samorządowców, ekspertów i tysięcy, tysięcy ludzi oddanych Polsce. (...) Dlatego nie pozwolę, żeby osiem lat wielkiej zmiany zostało sprowadzone do personalnych porachunków i wewnętrznych ambicji – powiedział były premier.

– Możemy zamknąć się w coraz mniejszym kręgu, mówić wyłącznie do już przekonanych i utracić zdolność zdobywania większości. Albo możemy ponownie stać się wielką partią, wielkim obozem polskiej prawicy i centroprawicy. Nie musimy wszyscy mówić tym samym językiem. Możemy docierać do różnych grup wyborców – podkreślał dalej. Mateusz Morawiecki zapowiedział także, że pracy na rzecz ponownego przejęcia odpowiedzialności za Polskę nie zatrzymają „ludzie, którzy zamiast wielkiej partii zdolnej wygrywać wybory chcieliby mieć partię ciasną, ale własną". – Jestem w Prawie i Sprawiedliwości, chcę być w tej naszej drużynie i w naszym obozie patriotycznym. Tutaj jest moje miejsce – dodał.

Z kolei w mediach społecznościowych zarówno on, jak i jego bliscy współpracownicy rozpoczęli promowanie wydarzenia pod szyldem Rozwój Plus, które 31 lipca ma się odbyć w Warszawie. Wśród prelegentów oprócz członków stowarzyszenia znaleźli się także m.in.: Bronisław Wildstein, Marek Jurek, Paulina Matysiak, Jan Rokita i gen. Rajmund Andrzejczak.

Prof. Czarnek: Jedno PiS z różnymi nurtami jest potrzebne Polsce

O całą sprawę został wczoraj zapytany także prof. Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera, który zorganizował briefing w Będzinie. – Te wewnętrzne spory przyjmuję z zażenowaniem, dlatego raz jeszcze apeluję do wszystkich moich przyjaciół, bo to są moi przyjaciele, których bardzo lubię, z każdego nurtu Prawa i Sprawiedliwości: Prawo i Sprawiedliwość jest bogate swoimi nurtami. Nigdy Prawo i Sprawiedliwość nie było środowiskiem hermetycznym i jednolitym, jednomyślnym w każdej bezwzględnie sprawie – rozpoczął swoją odpowiedź na pytania dziennikarzy prof. Czarnek. Dodał, że „jeżeli ktokolwiek chce wychodzić z partii Prawa i Sprawiedliwości, to niech wyjdzie natychmiast i nie robi bałaganu, bo to jest żenujące". – A jak ktoś nie chce wychodzić, to proszę bardzo o minimum lojalności wobec partii Prawa i Sprawiedliwości i nie robić żadnego zamętu w przestrzeni publicznej, bo to jest nikomu do niczego niepotrzebne – zaznaczył kandydat PiS na premiera.

Odniósł się również do oświadczenia Morawieckiego, wskazując, że przyjął je „nawet z zadowoleniem, bo jest w nim jedna podstawowa refleksja". – Jest w nim jedna podstawowa refleksja. Pan premier Mateusz Morawiecki, co mnie bardzo cieszy, chce być w PiS. Ja się z tego bardzo cieszę, bo ja czerwiec spędziłem na spotkaniach, kilku nawet, z panem premierem Morawieckim w terenie i byłem z tego dumny, że mogę razem z premierem rządu PiS, rządu polskiego, sześcioletnim premierem, mówić o tym, co było i co będzie. I chciałbym robić tak dalej. (...) Rzecz w tym, kto w tym stowarzyszeniu jest i jakie to ma zagrożenie dla finansów PiS, bo na tym polega cały problem, który zdefiniowało prezydium komitetu politycznego w ubiegłą środę. Dlatego ta uchwała została podjęta jednogłośnie także przez członków nurtu pana premiera Mateusza Morawieckiego – powiedział dziennikarzom prof. Czarnek. Dodał, że „zdecydowana większość klubu złożyła już deklarację o tym, że nie jest w żadnym stowarzyszeniu".

Prof. Legutko: Nikt nie powinien partii opuszczać

„Codzienna" o sytuacji w największej partii opozycyjnej zdecydowała się porozmawiać z prof. Ryszardem Legutką, polskim intelektualistą, który w przeszłości był m.in. szefem delegacji PiS w Parlamencie Europejskim. – Z dużą troską patrzę na tę sytuację, bo żyjemy w kraju chaosu, dezorganizacji i bezprawia, za co odpowiedzialna jest obecna ekipa rządząca, a główną partię opozycyjną trawi kryzys, który grozi rozbiciem. Koniecznością jest odebranie władzy Donaldowi Tuskowi i jego środowisku. Kontynuacja tych rządów prowadzi do dalszego ubezwłasnowalniania Polski. Wielokrotnie alarmowałem, że nasza niepodległość jest zagrożona. W związku z tym tu nie chodzi tylko o przyszłość jednej partii, ale o przyszłość naszej ojczyzny – powiedział „GPC" prof. Legutko.

– Trudno przewidzieć, co stanie się po czwartku. Moim zdaniem powinno nastąpić zdecydowane przecięcie wszelkich konfliktów. Najgorsze, co może się wydarzyć, to wzajemne obarczanie się winą za tę sytuację. To pozostawmy publicystom i historykom. W kategoriach politycznych tego typu polemika jest jałowa. Trzeba jednak wprost przyznać, że działalność tego typu stowarzyszeń jest dla partii politycznych niebezpieczna i w historii mamy na to wiele przykładów. Zazwyczaj tworzone jest stowarzyszenie przeciwstawne, a to napędza konflikt. Natomiast najważniejsze jest, aby konflikt ustał, i to w warunkach, w których każda ze stron będzie miała poczucie, że coś zachowała, ale też że coś oddała w imię wyższej racji, jaką jest zwycięstwo w wyborach. Ich stawką jest przyszłość, suwerenność i niepodległość naszej ojczyzny. Cała reszta jest w tym momencie naprawdę nieistotna – dodał prof. Legutko.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy obserwując eskalację dialogu pomiędzy poszczególnymi posłami w ostatnich dniach, uważa, że któryś z nich powinien partię opuścić. – Sądzę, że nikt nie powinien partii opuszczać, bo każde tego typu zdarzenie jest odbierane jako oznaka kryzysu i słabości. Partia polityczna nie jest grupą przyjaciół. Nie jest tajemnicą, że pojawiają się w niej różne napięcia. Jeszcze raz podkreślę, że sprawa musi zostać jak najszybciej zakończona. Temat musi zniknąć z agendy PiS. Media niechętne prawicy i politycy już dostali za dużo materiału, za dużo amunicji, którą mogą wykorzystać przeciwko Prawu i Sprawiedliwości. Musimy się skupić na przyszłości Polski – podkreślił prof. Ryszard Legutko.

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. KRS.pl/d

BIZNES SIĘ BOI

SONDAŻ \ O przyszłość swojego biznesu obawia się 86 proc. polskich przedsiębiorców, a 36 proc. uważa, że nie przetrwa kolejnej dekady – wynika z badania CRIF, który jest właścicielem Krajowego Biura Informacji Gospodarczej.

fot. Pixabay/d

POLACY OMIJAJĄ BUTELKOMATY

EKOLOGIA \ Syropy do saturatorów to najszybciej rosnąca kategoria na rynku napojów. W pierwszym półroczu 2026 r. ich sprzedaż wartościowo wzrosła o 277 proc. rok do roku – wynika z danych Centrum Monitorowania Rynku.

OCHRONA ZDROWIA \ Nie ma pieniędzy na programy lekowe

Nieudolność rządu ich zabije? Chorzy na raka z odmową leczenia

Pacjenci onkologiczni otrzymują odmowę terapii w programach lekowych. Wczoraj Janusz Cieszyński ujawnił odmowę pacjentowi z rozpoznaniem raka wątroby. Wcześniej media informowały o podobnych przypadkach przy rozpoznaniu raka piersi. Szpitale nie mają środków na terapie ze względu na braki budżetowe NFZ. Pacjenci na własną rękę szukają placówek, które mogą włączyć ich do terapii, korzystając z pomocy takich organizacji jak Onkofundacja Alivia. – Rząd powinien natychmiast zwiększyć finansowanie ochrony zdrowia, tak by chorzy na raka otrzymali leczenie – mówi Janusz Cieszyński.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Jarosław Molga

U pacjenta rozważana jest kwalifikacja do leczenia w ramach programu lekowego B5. Pacjent został poinformowany, że z uwagi na brak możliwości sfinansowania kolejnych świadczeń w ramach programu lekowego rozpoczęcie leczenia nie jest obecnie możliwe. Planowany termin rozpoczęcia leczenia przypada na I kwartał 2027 r., o ile wcześniej nie nastąpi zmiana warunków finansowania programu" – to fragment oficjalnej dokumentacji jednego ze szpitali dotyczącej leczenia pacjenta z rozpoznanym rakiem wątroby.

Wczoraj opublikował to pismo poseł PiS Janusz Cieszyński. – Masz raka wątroby? Niestety Jolanta Sobierańska-Grenda nie ma pieniędzy na twoje leczenie. Kolejny pacjent z odmową leczenia – mówi nam Cieszyński. Kolejny, ponieważ dzień wcześniej „Rzeczypospolita" ujawniła, że podobne odmowy leczenia otrzymują pacjenci onkologiczni w Łodzi, gdzie Centralny Szpital Kliniczny Uniwersytetu Medycznego wstrzymał przyjęcia nowych pacjentów do programów lekowych. W sieci można znaleźć podobne pismo dotyczące pacjentki z rozpoznaniem raka piersi.

W pismach jest mowa o kierowaniu pacjentów do NFZ po informacje, gdzie znajdują się placówki, które realizują programy lekowe i mogą szybciej niż za pół roku rozpocząć leczenie. Pacjenci szukają takich placówek na własną rękę i korzystają z pomocy organizacji pacjenckich, takich jak Onkofundacja Alivia, które gromadzą dane i przekierowują chorych tam, gdzie jest szansa na uruchomienie leczenia.

Dramatyczna sytuacja pacjentów onkologicznych (ale także nieonkologicznych terapii lekowych) to bezpośrednie następstwo dziury w budżecie NFZ i niezapłaconych szpitalom należności za terapie lekowe jeszcze za ubiegły rok. Sprawdziły się przewidywania ekspertów z lutego, kiedy okazało się, że za terapie lekowe NFZ nie zapłacił 2 mld zł (należnych za 2025 r.). – Należności za ubiegły rok powodują w praktyce, że szpitale prowadzące taką terapię będą zmuszone do ograniczania dostępu. Ci, którzy już z tej terapii korzystają, będą ją kontynuować, ale nowo zakwalifikowani pacjenci będą zmuszeni czekać. To jest nierówność w dostępie do świadczeń. Trzeba podkreślić, że terapie lekowe są dla najciężej chorych. To jest sytuacja zero-jedynkowa, a nie kwestia wyboru: albo ktoś jej potrzebuje i jest ona ratunkiem, albo się do niej nie kwalifikuje – mówił w lutym „Codziennej" Wojciech Wiśniewski.

– Rząd powinien natychmiast zwiększyć finansowanie ochrony zdrowia tak, by chorzy na raka dostali leczenie – mówi Janusz Cieszyński. Problem w tym, że tzw. nadwykonania w programach lekowych zgodnie z przepisami NFZ może regulować w sytuacji, kiedy ma na to „odpowiednie środki". Tych jednak nie ma, ponieważ dziura w budżecie Funduszu to 14 mld zł.

Posypał się zespół śledczy Żurka. Została w nim już tylko kierownik Wrzosek

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Dwuosobowy zespół śledczy niedawno powołany przez Waldemara Żurka właśnie przestał istnieć – ustalił portal Niezależna.pl. Zrezygnował bowiem prok. Artur Folga. To oznacza, że w „zespole" pozostała już tylko jedna osoba i zarazem jego kierownik – prok. Ewa Wrzosek. Informację potwierdziła nam prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego.

O powołaniu przez Żurka dwuosobowego zespołu śledczego w Prokuraturze Krajowej Niezależna.pl informowała na początku czerwca br. Śledczy w składzie prok. Ewa Wrzosek i prok. Artur Folga mieli zająć się wydarzeniami z 20 maja br. To wtedy, podczas przesłuchania Tomasza Sakiewicza, do siedziby Prokuratury Krajowej weszła grupa dziennikarzy Telewizji Republika oraz posłów Prawa i Sprawiedliwości.

Kilka dni temu zapytaliśmy o efekty działań tego zespołu. „Śledztwo w sprawie oceny prawnokarnej zdarzeń zaistniałych w dniu 20 maja 2026 r. w Prokuraturze Krajowej przy ul. Postępu 3 w Warszawie związanych z naruszeniem procedur dostępu do stref ochronnych siedziby tej jednostki organizacyjnej prokuratury zostało wszczęte w dniu 8 czerwca 2026 r. W sprawie prowadzone są czynności procesowe w postaci przesłuchań świadków oraz oględzin zabezpieczonego monitoringu wizyjnego. Czynności procesowe realizowane przez prokuratora są przeprowadzane w siedzibie Prokuratury Krajowej, a w zakresie powierzonym przez funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji" – odpisała prok. Adamiak.

Wczoraj jednak portal Niezależna.pl ustalił, że zespół de facto przestał właśnie istnieć. Prok. Folga złożył bowiem wniosek o odwołanie go z delegacji do Prokuratury Krajowej. Ta rozpoczęła się pod koniec maja br. i miała trwać do 27 listopada. – Mogę potwierdzić, że pan prokurator złożył wniosek o odwołanie go z delegacji w Prokuraturze Krajowej i taka decyzja została podjęta. Automatycznie przestał być członkiem tego zespołu – powiedziała portalowi Niezależna.pl prok. Anna Adamiak, rzecznik prokuratora generalnego. Prok. Folga nie wskazał powodów swojej decyzji.

A co z zespołem? – Obecnie jest jednoosobowy, nie wiem, kto go wzmocni, choć pewnie taka decyzja zapadnie. Na ten moment nie mam takiej wiedzy – dodała prok. Adamiak.

(Niezależna.pl, gb)

eprasa.pl 9c44da7efc

Gazeta Polska CODZIENNIE

Cyberbezpieczny Samorząd

fot. mat. pras./d

NIE WIADOMO, CZY PROGRAM POMÓGŁ

KONTROLA \ **Projekt „Cyberbezpieczny samorząd", którego celem jest poprawa odporności gmin na zagrożenia teleinformatyczne, był realizowany zgodnie z obowiązującymi procedurami, jednak kontrola NIK wykazała, że zabrakło systemowego podejścia. Nie wiadomo więc, czy urzędy faktycznie zwiększyły swoją odporność na cyberataki.**

POLITYKA KLIMATYCZNA \ Prezydent chce referendum ws. handlu emisjami

PiS: Wychodzimy z ETS albo Polska zostanie skansenem

W przyszłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki zgłosi do Senatu inicjatywę referendalną dotyczącą wyjścia Polski z systemu ETS. Jeśli izba refleksji znowu zablokuje pomysł referendum, to PiS złoży stosowną ustawę, która ma zwolnić polskie przedsiębiorstwa z opłat za emisję CO_2 do atmosfery. – Nie damy łupić Polaków kolejnymi kosztami unijnej polityki klimatycznej – mówił wczoraj Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Jacek Liziniewicz

fot. Adobe Stock/

System handlu emisjami ma już 20 lat. Bilans tego przedsięwzięcia nie jest szczególnie korzystny dla europejskiej gospodarki. Cena megawatogodziny energii elektrycznej jest w UE trzy razy wyższa niż w USA i sześć razy wyższa niż w Chinach. Przekłada się to na spadek udziału wspólnoty w światowym handlu. 20 lat temu 16 proc. światowej produkcji stali przypadało na Stary Kontynent. Dziś to tylko 7 proc. O połowę spadł również europejski udział w przemyśle chemicznym – z 28 do 14 proc.

Sytuacja europejskiej gospodarki się pogarsza wraz z wahającymi się cenami praw do emisji CO_2. Zdaniem większości komentatorów kluczowym błędem ETS było wpuszczenie na rynek instytucji finansowych, co sprawia, że jest on podatny na spekulacje. Dość powiedzieć, że do 2018 r. wszystko trzymało się jeszcze dość niskich poziomów 10 euro za tonę dwutlenku węgla. Potem jednak cena gwałtownie skoczyła trzykrotnie w latach 2018–2020 i następnie znów skokowo na poziom nawet 95 euro za tonę. W lutym 2023 r. przekroczyła 100 euro. W 2024 r. było trochę lepiej, ale ceny na początku lutego znowu wskoczyły na poziom 90 euro.

Dziś szacuje się w Polsce, że koszt energii to ok. 30–40 proc. Dlatego politycy Prawa i Sprawiedliwości od miesięcy konsekwentnie mówią o konieczności wyjścia z systemu ETS. – Popieramy inicjatywę referendalną prezydenta Karola Nawrockiego. Apelujemy do Senatu o uszanowanie głosu obywateli. Nie damy łupić Polaków kolejnymi kosztami unijnej polityki klimatycznej. Dość narzucanej przez Brukselę dekarbonizacji, która uderza w polskie rodziny, przedsiębiorców i całą gospodarkę. Chcemy rozwijającej się Polski, a nie gospodarczego skansenu. Jeśli większość rządząca odrzuci wniosek referendalny, złożymy projekt ustawy wyprowadzającej Polskę z systemu ETS – mówił wczoraj Przemysław Czarnek, kandydat PiS na premiera.

Opuszczenie mechanizmu to jeden z trzech pierwszych konkretów programowych największej partii opozycyjnej. Do tej pory nie poznaliśmy rozwiązań ustawowych. Rząd przekonuje jednak, że opuszczenie systemu ETS wiązałoby się z opuszczeniem Unii Europejskiej. Okazuje się, że chce też ukryć przed Polakami realny koszt i wpływ na ceny energii. Miłosz Motyka usunął z rozporządzenia taryfowego obowiązek informowania na fakturach za prąd o udziale ETS w cenie energii. O sprawie poinformowała doradca prezydenta Wanda Buk.

Rząd od zeszłego piątku twierdzi również, że sam system został po raz pierwszy w historii zrewidowany. Problem jest jednak taki, że nadal nie zmienił się cel jego funkcjonowania. W założeniach Komisji Europejskiej cena uprawnień do emisji ma też rosnąć. W latach 2031–2040 cena ma wynosić około 150 euro za tonę, czyli niemal dwa razy więcej niż obecnie. Będzie więc to zmiana, która oznacza kolejne drastyczne podwyżki cen energii elektrycznej. Dodatkowo w życie ma wejść również system ETS2. Ten ma dociążyć jeszcze budownictwo i transport.

Kolejne uderzenie w gospodarkę leśną

RZĄD \ **13 tys. ha lasów wokół Wrocławia zostało ustanowionych „lasami społecznymi". Na tych obszarach wszelkie działania leśników mają się koncentrować na innych funkcjach niż gospodarcza. Triumfuje Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Aktywiści wyciągają ręce po kolejne tereny i przypominają, że rząd obiecał wyłączyć z gospodarki 20 proc. polskich lasów.**

13 tys. ha to teren większy, niż mają niektóre nadleśnictwa w naszym kraju. Jest to również obszar, który jest większy niż Białowieski Park Narodowy. Taki właśnie teren został oddany na cele społeczne. Gdyby próbować oszacować skalę inwestycji i przyjąć wartość statystyczną hektara lasu, to oznaczałoby to, że Paulina Hennig-Kloska i Mikołaj Dorożała przekazali na ten cel majątek o wartości 559 mln zł.

Dobrą wiadomością jest to, że tymi terenami zarządzać będą Lasy Państwowe. Co będzie się tam działo? Trudno powiedzieć. „Wyznaczanie takich lasów nie oznacza wyłączenia ich z prowadzenia gospodarki leśnej. Celem jest takie prowadzenie gospodarki leśnej, aby lasy jeszcze lepiej odpowiadały potrzebom mieszkańców. Oznacza to położenie większego akcentu na funkcje rekreacyjne, krajobrazowe, zdrowotne i edukacyjne, przy jednoczesnym zachowaniu trwałości lasów oraz ich funkcji przyrodniczych i gospodarczych" – piszą na swojej stronie Lasy Państwowe.

Jeszcze bardziej ogólnie wypowiada się Paulina Hennig-Kloska. – Lasy społeczne to miejsca, w których mieszkańcy mogą odpoczywać, uprawiać sport, uczyć się o przyrodzie i po prostu spędzać czas blisko natury. Jednocześnie są one niezwykle ważne dla naszego bezpieczeństwa i jakości życia – zatrzymują wodę, regulują klimat, oczyszczają powietrze i chronią glebę. Dlatego łączymy ochronę tych funkcji z odpowiedzialnym sposobem prowadzenia gospodarki leśnej – podkreśla szefowa resortu klimatu i środowiska.

Wychodzi na to, że olbrzymi teren ma służyć głównie do spacerowania. To o tyle dziwne, że we wszystkich lasach w Polsce obowiązuje zasada dostępu do lasu. Jeżeli nie ma zagrożenia pożarowego lub nie prowadzi się akurat wycinki drzew lub innych czynności gospodarczych, to we wszystkich lasach w kraju można spacerować. Resort zapowiada, że będzie ustanawiał kolejne takie obszary, a już niedługo wyznaczone zostaną lasy społeczne wokół Kielc i Bielska-Białej.

(jal)

eprasa.pl 9c44da7efc

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Wikipedia/d

SZACHISTKA ODRZUCIŁA STANOWISKO PREZYDENTA WĘGIER

BUDAPESZT \ Judit Polgar, szachistka, którą nowy premier Węgier Péter Magyar wskazał jako kandydatkę na urząd prezydenta kraju, odmówiła przyjęcia tej propozycji. Obowiązki głowy państwa od poniedziałku tymczasowo sprawuje przewodnicząca węgierskiego parlamentu Agnes Forsthoffer.

WIELKA BRYTANIA \ Pierwszy dzień rządów Burnhama był wyjątkowo intensywny

Nowy angielski premier ogłosił ambitne plany i przedstawił swój gabinet

Pierwszego dnia na stanowisku premiera Andy Burnham ogłosił bardzo ambitne plany. Wybrał już także członków swojego gabinetu. Znalazły się w nim osoby, które wcześniej odeszły z gabinetu jego poprzednika.

Wiktor Młynarz

Keir Starmer poprowadził Partię Pracy do imponującego zwycięstwa w ostatnich wyborach parlamentarnych, ale seria błędów, niedotrzymanych obietnic i skandali sprawiła, że popularność laburzystów zaczęła gwałtownie maleć i nawet jego sojusznicy domagali się, by odszedł. Jak informowaliśmy wcześniej, w poniedziałek złożył oficjalną rezygnację na ręce króla Karola III. Tego samego dnia monarcha powierzył misję sformowania rządu byłemu burmistrzowi Wielkiego Manchesteru Andy'emu Burnhamowi.

Podczas swojego pierwszego przemówienia Burnham obiecał, że skończy z bezdomnością w Wielkiej Brytanii. Jego krytycy zauważają, że taką samą obietnicę złożył, idąc po władzę nad Manchesterem, ale nie udało mu się jej spełnić. Zapowiedział też, że wkrótce przedstawi „plan 10-letni", ale zanim do tego dojdzie, jego rząd będzie przedstawiał drobne programy, które zaoferują „pewną pomoc z kosztami życia". Pierwszym będzie zniesienie na pół roku 5 proc. VAT na energię elektryczną. Powszechnie uznano to za dobry pomysł, ale opozycja już pyta, z czego ma zamiar to sfinansować.

Podczas swojego pierwszego przemówienia Burnham obiecał, że skończy z bezdomnością w Wielkiej Brytanii | fot. ROTA/Camerapress/Forum

Burnham ujawnił też priorytety swojego rządu. Są to aktywizacja zawodowa młodych ludzi i budowa większej liczby mieszkań socjalnych. Obiecał także, że będzie walczył o decentralizację władzy i gospodarki. Jak zauważają brytyjscy komentatorzy, Burnham stara się zbudować wizerunek „człowieka z ludu", ale takie ambitne obietnice stoją w kontraście do stylu Starmera, który wolał mniej ambitne, ale łatwiejsze do zrealizowania obietnice. Zauważają, że to ryzykowna gra, bo ich niespełnienie może mu bardzo zaszkodzić politycznie.

Nowy premier przedstawił także swój gabinet. Postawił w nim na doświadczenie. Większość jego członków ma już doświadczenie w ministerstwach, często wieloletnie. Znalazło się w nim także wielu członków gabinetu Starmera.

Najciekawszą nominacją jest zdecydowanie powierzenie teki kanclerza skarbu byłemu ministrowi obrony Johnowi Healeyowi. Ten niedawno demonstracyjnie odszedł ze stanowiska wobec sporu o finansowanie sił zbrojnych. Healey jest zwolennikiem wydawania co najmniej 3 proc. PKB na obronność, ale na nowym stanowisku to on będzie musiał zdecydować, skąd wziąć na to pieniądze. Na stanowisku sekretarza obrony zastąpi go były sekretarz zdrowia Wes Streeting, który również odszedł w ramach protestu z gabinetu Starmera.

Równie zaskakujące jest to, że stanowisko sekretarza spraw zagranicznych powierzył Edowi Milibandowi, który był szefem partii w latach 2010–2015. Dyplomaci, z którymi rozmawiało BBC, zauważają, że jest on kompetentny, ale ma bardzo małe doświadczenie w polityce zagranicznej. Od razu czekają go poważne wyzwania, jak sprawa wojny w Iranie. W temacie wsparcia dla Ukrainy raczej nie zmieni kursu, bo cieszy się sporym poparciem wśród Brytyjczyków, ale będzie musiał walczyć o pieniądze na nie, co od dawna było problemem.

Kontrowersje wzbudziło to, że ponownie powołał Angelę Rayner na stanowisko sekretarza ds. mieszkalnictwa. Poprzednio odeszła z niego w atmosferze skandalu, gdy oskarżono ją o przestępstwo podatkowe przy zakupie domu. Stanowisko zachowała za to kontrowersyjna sekretarz spaw wewnętrznych Shabana Mahmood. Obie odegrały istotną rolę w buncie przeciwko Starmerowi i zdaniem części komentatorów to było głównym powodem ich nominacji do nowego gabinetu. „Mam nadzieję, że ci, którzy nie okazali lojalności Keirowi, okażą ją teraz tobie" – zauważył z przekąsem były sekretarz mieszkalnictwa Steve Reed w liście, który napisał do premiera po swojej dymisji.

Spór o zdrowie żołnierzy

USA \ **Sekretarz wojny Pete Hegseth ogłosił wprowadzenie obowiązkowych badań poziomu testosteronu dla żołnierzy powyżej 30. roku życia, argumentując to dbałością o ich wydolność i zdrowie. Część amerykańskich naukowców zajmujących się medycyną sugeruje, że Pentagon powinien skupić się na chorobach cywilizacyjnych żołnierzy, takich jak cukrzyca i choroby serca.**

W ubiegłym tygodniu Hegseth ogłosił wprowadzenie obowiązkowych corocznych badań poziomu testosteronu dla amerykańskich żołnierzy w wieku 30 lat i starszych. Młodsi wojskowi będą mogli poddać się testom dobrowolnie, a w przypadku wykrycia niedoborów lekarze będą mogli zalecić terapię hormonalną, której przyjęcie będzie indywidualną decyzją danego żołnierza. Szef Pentagonu mówił, że w całej sprawie chodzi m.in. o „przywrócenie naturalnych zdolności" wojskowych armii Stanów Zjednoczonych i „ochronę zdrowia w dłuższej perspektywie".

Derek Griffith, naukowiec i dyrektor programu badań nad zdrowiem mężczyzn na Uniwersytecie Pensylwanii, krytykując decyzję Hegsetha, oświadczył, że Departament Wojny powinien zwrócić uwagę na inne schorzenia, z którymi zmagają się całe społeczeństwa, w tym żołnierze. Zaliczył do nich cukrzycę, choroby serca, nadciśnienie lub różnego rodzaju nowotwory. – Nie do końca rozumiem te nowe wytyczne. Nie wiem, jakie dane analizują ani co skłoniło ich do wniosku, że właśnie na tym obszarze należy skoncentrować największą uwagę i zasoby – powiedział Griffith. Dodał, że według posiadanych przez niego informacji jedynie 2 proc. dorosłych mężczyzn cierpi na niedobór testosteronu.

Jak podaje portal „The Hill", decyzja ta spotkała się z krytyką części środowisk medycznych, które ostrzegają przed możliwymi skutkami ubocznymi terapii testosteronem, takimi jak niepłodność czy problemy kardiologiczne. – Testosteron, nawet stosowany w niskich dawkach, zwiększa ryzyko problemów z sercem, chorób nerek, niepłodności oraz złamań, co trudno uznać za dobry sposób na utrzymanie żołnierzy w kondycji bojowej – oświadczyła Adriane Fugh-Berman, profesor na Wydziale Farmakologii i Fizjologii Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie.

Tomasz Winiarski

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Pixabay/d

POTĘŻNY SZTORM UDERZYŁ W CHILE

AMERYKA POŁUDNIOWA \ **W wyniku sztormu, który uderzył w Chile, zginęło co najmniej dziesięć osób. Prezydent Jose Antonio Kast ogłosił w poniedziałek wieczorem stan wyjątkowy w regionie Coquimbo oraz w prowincji Huasco.**

fot. Wikipedia/d

ATAK NOŻOWNIKA POD AKROPOLEM

ATENY \ **Mężczyzna uzbrojony w nóż zaatakował we wtorkowy poranek przy użyciu noża dwóch turystów w pobliżu wejścia na teren stanowiska archeologicznego Akropolu w Atenach. Napastnik został chwilę później zatrzymany przez policję.**

GEOPOLITYKA \ Waszyngton potępił działania Pekinu

Incydent z udziałem Chin i Filipin na Morzu Południowochińskim

Rośnie napięcie pomiędzy Filipinami a Chinami po incydencie, do jakiego doszło na spornej ławicy na wodach Morza Południowochińskiego. W tym sporze Manila może liczyć na Stany Zjednoczone. Departament Stanu USA potępił działania Chin przeciwko filipińskiej marynarce wojennej, które określił jako „niebezpieczne i agresywne".

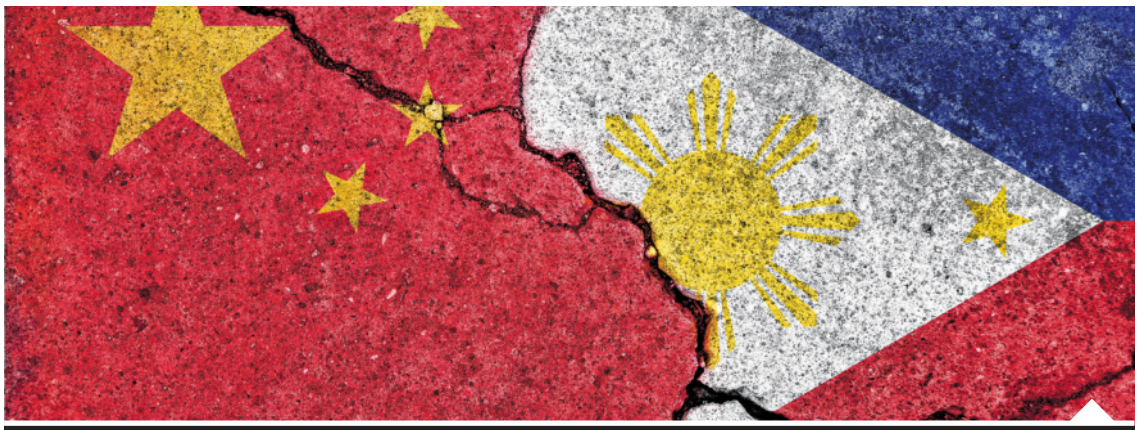
Filipiny i Chińska Republika Ludowa znajdują się w sporze o obszary w rejonie Morza Południowochińskiego | fot. Adobe Stock

Paweł Kryszczak

Morze Południowochińskie to obszar posiadający olbrzymie strategiczne znaczenie. Przez wody tego akwenu przechodzi około 1/3 morskiego handlu międzynarodowego. Na dnie morza znajdują się olbrzymie zasoby gazu ziemnego i ropy, a wody są silnie eksploatowane m.in. przez chińskich, filipińskich, malezyjskich i wietnamskich rybaków. Sytuację komplikuje fakt, że pomimo podważenia chińskich roszczeń do większości Morza Południowochińskiego przez międzynarodowy trybunał Pekin nie uznał tego orzeczenia.

Jak informuje amerykańska Agencja Reutera, prezydent Filipin Ferdinand Marcos Jr. wezwał wczoraj ambasadora Chin w Manili. Do kroku tego doszło kilka godzin po tym, jak ambasador Filipin w Pekinie został wezwany przez stronę chińską w następstwie wzajemnych oskarżeń o podsycanie napięć na spornym obszarze Morza Południowochińskiego.

Napięcia dyplomatyczne między Manilą a Pekinem wywołane zostały przez poniedziałkowy incydent na spornej Drugiej Ławicy Thomasa na Morzu Południowochińskim. Agencja AP przytoczyła relacje Sił Zbrojnych Filipin, z której mogliśmy się dowiedzieć, że „chińska straż przybrzeżna znajdująca się na pokładzie łodzi motorowej wielokrotnie uderzała marynarza drewnianą pałką w głowę, raniąc go i uszkadzając jego mniejszą łódź". Tymczasem Straż Przybrzeżna Chińskiej Republiki Ludowej (CCG) przedstawiła zupełnie inną wersję wydarzeń, w której oskarżyła Filipiny o „celowe zniekształcanie faktów" i wysuwanie „fałszywych oskarżeń". „Filipińscy funkcjonariusze przeprowadzali złośliwe ataki na chińskich funkcjonariuszy organów ścigania, używając wioseł, długich kijów i innych narzędzi" – czytamy w komunikacie.

Kluczowi sojusznicy Filipin potępili wydarzenia z Drugiej Ławicy Thomasa. Departament Stanu USA w oświadczeniu nazwał działania Chin „niepokojącym schematem prowokacji przeciwko legalnym filipińskim operacjom morskim. Oczekuje się, że napięcia wokół Morza Południowochińskiego będą ważnym tematem rozmów pomiędzy sekretarzem stanu USA Markiem Rubio a szefem chińskiej dyplomacji Wangiem Yi na szczycie ministrów ASEAN w Manili. Również minister spraw zagranicznych Australii Penny Wong skrytykowała „destabilizujące i niebezpieczne zachowanie" Chin.

Iran chce kontrolować Ormuz, USA odrzucają dyktat

BLISKI WSCHÓD \ Amerykanie zaatakowali Iran już po raz dziesiąty z rzędu, uderzając w m.in. w centra dowodzenia wojskowego, bazy rakietowe oraz systemy obrony powietrznej. Nic nie wskazuje na możliwość zatrzymania walk w najbliższym czasie.

Teheran z kolei poinformował, że po uderzeniach podległych mu sił w rejonie cieśniny Ormuz dwa tankowce stanęły w ogniu. Przedstawiciele reżimu zapowiadają, że będzie ona zamknięta tak długo, jak Amerykanie będą kontynuowali swoje ataki. Innego zdania jest Waszyngton, który zapewnia, że statki handlowe przez nią przepływają i że od początku maja, przy asyście amerykańskiego wojska, trasę tę pokonało ok. 900 statków handlowych, dostarczając 450 mln baryłek ropy naftowej.

USA biorą jednak poważnie zagrożenie płynące z Teheranu i ostrzegają swoich obywateli na całym świecie, a szczególnie tych przebywających na Bliskim Wschodzie, przed możliwymi atakami, odwoływaniem lotów i tymczasowym zamykaniem przestrzeni powietrznej. Szczególnie zagrożone są placówki dyplomatyczne USA, które już teraz są celem ataków.

W reakcji na wzrost zagrożenia ze strony Iranu i jego sojuszników prezydent USA Donald Trump zapowiedział, że jeśli Iran zabije kolejnego amerykańskiego żołnierza, to „poniesie wielokrotnie gorsze konsekwencje". Jest to reakcja na śmierć dwóch amerykańskich żołnierzy – szeregowej Isabelli Gonzales oraz porucznika Tylera Jamesa Feehana – którzy zginęli w irańskim nalocie na bazę Muwaffaq Salti w Jordanii w miniony weekend. Kolejny żołnierz USA zginął na północy Iraku w trakcie kontrolowanej detonacji niewybuchu pochodzącego z zestrzelonego irańskiego drona kamikadze. Od początku operacji USA i Izraela wymierzonej w Iran USA straciły łącznie 17 żołnierzy, a ok. 430 zostało rannych.

Jak podają amerykańskie media, pomimo trwania walk obie strony prowadzą ze sobą rozmowy. Chociaż zaakceptowały one w zeszłym miesiącu porozumienie, które miało zakończyć walki, to problemem jest inna interpretacja kwestii cieśniny Ormuz.

W poniedziałek w telewizji Fox Business ambasador USA przy NATO Matthew Whitaker ocenił z kolei, że europejscy sojusznicy Waszyngtonu znacząco zmienili podejście do wojny z Iranem. – Widzimy, że okręty i inne zdolności naszych sojuszników z NATO pojawiają się w Zatoce Perskiej, i to jest zupełnie inna sytuacja niż na początku wojny – zaznaczył.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

Trump nakłada 50-proc. cła na kanadyjskie towary

WOJNY HANDLOWE \ Prezydent USA Donald Trump ogłosił nałożenie cła w wysokości 50 proc. na większość towarów kanadyjskich. Jak wskazuje Biały Dom, jest to reakcja na „dyskryminowanie amerykańskich produktów" przez Kanadę.

W poniedziałek Biały Dom w komunikacie na stronie internetowej poinformował, że prezydent Donald Trump podpisał trzy proklamacje na mocy sekcji 338 Ustawy o taryfach celnych z 1930 r., nakładające dodatkowe cła w wysokości 50 proc. na niektóre towary kanadyjskie w odpowiedzi na dyskryminacyjne traktowanie amerykańskich produktów przez Kanadę. Na liście produktów objętych cłami znalazły się m.in. wino, kije hokejowe oraz cement. Jak zauważa agencja AP, „cła wejdą w życie za 30 dni, co oznacza, że jest jeszcze czas na negocjacje, gdyż Trump nie zawsze realizował zapowiadane podwyżki podatków od importu".

Groźba wprowadzenia wysokich ceł wywołała reakcje rządu w Ottawie. CNN przytacza wypowiedź premiera Kanady Marka Carneya, który w wydanym oświadczeniu stwierdził, że kraj „wierzy w korzyści płynące z wolnego i uczciwego handlu, i dodał, że będzie jednak chronić gospodarkę swojego kraju. – Bez względu na okoliczności Kanada będzie nieustannie pracowała i podejmowała wszelkie niezbędne środki, aby odbudować naszą siłę w kraju i wesprzeć kanadyjskich pracowników, rolników, przedsiębiorstwa i rodziny – powiedział Carney.

Zdecydowanie bardziej konfrontacyjne stanowisko zaprezentował premier Ontario Doug Ford, który stwierdził, że Kanada powinna podjąć działania odwetowe. – Jeśli cła zostaną wprowadzone, Kanada powinna odpowiedzieć cłem na cło – powiedział Ford w poście na X.

(pk)

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

POLSKA W CZOŁÓWCE KRAJÓW Z NAJWYŻSZYM DEFICYTEM

FINANSE PAŃSTWA \ **Deficyt sektora finansów publicznych w Polsce wyniósł w I kwartale 2026 r. 5,9 proc. PKB wobec 3,1 proc. średnio w UE i strefie euro – podał Eurostat. To trzeci najwyższy wynik w Unii, po Bułgarii (7,6 proc.) i Węgrzech (6,6 proc.), choć niższy niż w poprzednich kwartałach.**

PRZEMYSŁ \ Przyspieszenie, którego nie dostrzegają analitycy

Drgnął wynik, a premier już ogłasza sukces

Za sprawą kalendarza wynik produkcji przemysłowej w czerwcu był nieznacznie lepszy od oczekiwań części analityków, którzy spodziewali się wzrostu o 7,2 proc., a było 7,6 proc. To drgnięcie wystarczyło, by premier z dumą odtrąbił rekordowy wzrost.

Lucyna Piwowarska

Od miesięcy polski przemysł notuje zmienne wyniki – po świetnych miesiącach (jak grudzień czy rekordowy marzec ze wzrostem o 7,5 proc. r/r) natychmiast przychodzą gwałtowne spadki, jak w styczniu i lutym. Spoglądając na dane GUS, analitycy banku ING mogą być nawet mocno rozczarowani, bo ich prognoza dotycząca produkcji przemysłowej w czerwcu wynosiła nawet 9,2 proc. A zatem o nadejściu koniunktury w przemyśle jeszcze nie czas mówić. Tym bardziej że ekonomiści są zgodni, że przyspieszeniu produkcji przemysłowej w czerwcu sprzyjał korzystny układ kalendarza – jeden dzień roboczy więcej niż przed rokiem, a także niska baza z czerwca 2025 r., kiedy część branż przetwórstwa odnotowała słabe wyniki produkcyjne.

Mimo że żaden z analityków nie odtrąbił gospodarczego sukcesu, nie przeszkadzało to premierowi Donaldowi Tuskowi pisać o rekordowym wzroście produkcji przemysłowej i roku przyspieszenia. Na platformie X podał: „Rekordowy wzrost produkcji przemysłowej i budowlanej! Inwestycje, pieniądze europejskie, repolonizacja, zaufanie do Polski – to wszystko działa. Wszystko zgodnie z planem, czyli 2026 Rok Przyspieszenia”.

Po wyłączeniu czynników sezonowych i kalendarzowych produkcja przemysłowa w czerwcu praktycznie się nie zmieniła | fot. Adobe Stock/

Tego przyspieszenia nie dopatrzyli się także analitycy Pekao SA. W swoim komentarzu stwierdzili, że czerwcowa produkcja przemysłowa jest poniżej ich zbyt – jak przyznali – optymistycznej prognozy. Po wyłączeniu czynników sezonowych i kalendarzowych produkcja przemysłowa w czerwcu praktycznie się nie zmieniła. Ich zdaniem szczegóły produkcji są ciekawe i stawiają cały odczyt w nieco gorszym świetle – utrzymała się bowiem bardzo wysoka dynamika produkcji górnictwa (+28 proc. r/r), natomiast produkcja w przetwórstwie rozczarowała (+6,4 proc. r/r).

W ich ocenie również czerwcowa dynamika produkcji budowlano-montażowej nie jest imponująca (a więc oceniają koniunkturę odmiennie niż Donald Tusk), ale przyznają, że to najlepszy wynik od grudnia 2023 r. Czerwiec był miesiącem, w którym produkcja budowlana wygrzebała się z dołka związanego z mroźną zimą – jest minimalnie wyższa niż w grudniu zeszłego roku i o 4 proc. wyższa niż średnia z poprzedniego roku. Niezależnie od tego, jak zdefiniujemy sobie punkt odniesienia, jest to gorszy wynik niż w 2010 r. – stwierdzili.

– Ożywienie w budownictwie jest faktem, ale jego tempo trochę rozczarowuje. Za kilka dni – gdy GUS opublikuje szczegółowe dane za drugi kwartał – będziemy wiedzieć więcej na temat przyczyn. Podejrzewamy, że największym hamulcem są w dalszym ciągu inwestycje mieszkaniowe (niewielki wzrost rozpoczętych budów w poprzednich kwartałach) i być może również drogowe – wskazali bankowi analitycy.

Za dużo OZE, za mało sieci

ENERGETYKA \ **Polska od kilku lat należy do europejskich liderów wzrostu mocy zainstalowanej w fotowoltaice. Rozwój odnawialnych źródeł energii wyprzedza jednak możliwości krajowej infrastruktury przesyłowej. Paradoks polega na tym, że im więcej zielonej energii produkują farmy słoneczne i wiatrowe, tym częściej operator systemu musi nakazywać ograniczenie ich pracy, aby utrzymać stabilność krajowej sieci.**

W ostatnich dniach Polskie Sieci Elektroenergetyczne znowu wydawały polecenia ograniczenia produkcji energii z instalacji fotowoltaicznych, co oznacza, że właściciele farm mogą ubiegać się o finansowe rekompensaty za niewyprodukowaną energię. Podobne komunikaty pojawiają się regularnie od wielu miesięcy, co pokazuje, że problem nie ma już charakteru incydentalnego.

Powód nie jest związany z niedoborem energii elektrycznej. Wręcz przeciwnie – w słoneczne i wietrzne dni produkcja z OZE bywa tak wysoka, że przewyższa bieżące zapotrzebowanie odbiorców oraz możliwości bezpiecznego zbilansowania krajowego systemu. W takich sytuacjach operator musi czasowo ograniczać pracę części instalacji, aby zapobiec utracie stabilności sieci. Problem pogłębia ograniczona liczba magazynów energii oraz wciąż zbyt wolna rozbudowa sieci przesyłowych.

Profesor Władysław Mielczarski z Politechniki Łódzkiej od dawna zwraca uwagę, że zjawisko wynika z podstawowych praw funkcjonowania systemu elektroenergetycznego. Jak podkreśla, „system elektroenergetyczny może przyjąć tylko tyle mocy, jakie jest zapotrzebowanie odbiorców”, a cele rozwoju OZE wyznaczane są w ilości wyprodukowanej energii, podczas gdy operator musi w każdej chwili bilansować moc w systemie. Profesor od lat ostrzegał również, że wraz z szybkim przyrostem nowych instalacji przymusowe ograniczenia ich pracy będą występować coraz częściej.

Dane z rynku pokazują, że właśnie taki scenariusz zaczyna się materializować. Coraz częściej ograniczenia obejmują nie pojedyncze godziny, lecz całe dni o wysokim nasłonecznieniu. Już pierwszy kwartał 2026 r. przyniósł rekordową skalę ograniczeń produkcji energii z fotowoltaiki, a wraz z nadejściem letnich miesięcy problem jeszcze się nasilił.

Eksperci podkreślają jednak, że samo ograniczanie produkcji nie rozwiązuje problemu. Konieczne są inwestycje w nowe linie przesyłowe, cyfryzację sieci, magazyny energii oraz zwiększenie elastyczności całego systemu. Coraz częściej wskazuje się również na potrzebę rozwoju magazynów ciepła, elektrolizerów produkujących wodór czy mechanizmów zachęcających odbiorców do większego zużycia energii w godzinach jej nadwyżki.

Stawką jest nie tylko bezpieczeństwo energetyczne, ale również opłacalność inwestycji. Każda megawatogodzina energii, której nie uda się wprowadzić do sieci, oznacza straty dla producentów i obniża rentowność nowych projektów. Choć właściciele farm mogą ubiegać się o rekompensaty, nie zastępują one w pełni przychodów, jakie instalacje mogłyby uzyskać ze sprzedaży energii na rynku.

Polska znajduje się więc w nietypowej sytuacji. Z jednej strony dynamicznie rozwija odnawialne źródła energii i zwiększa udział zielonej energii w krajowym miksie. Z drugiej – infrastruktura przesyłowa oraz możliwości bilansowania systemu nie nadążają za tempem tych inwestycji. Bez przyspieszenia modernizacji sieci, budowy magazynów energii i większej elastyczności systemu przypadki przymusowego wyłączania farm fotowoltaicznych i wiatrowych mogą z sezonowego problemu stać się codziennością.

(miecz)

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Wikipedia/d

NIEMIECKIE WAGONY POCZEKAJĄ. PKP INTERCITY PRZESUWA ZAKUP

KOLEJE \ **PKP Intercity odłożyło planowany na lipiec zakup 96 używanych wagonów od Deutsche Bahn, ponieważ niemiecki przewoźnik przesunął termin składania ofert na 27 listopada. Polski operator, posiadający obecnie ok. 1,6 tys. sprawnych wagonów, wciąż chce sfinalizować transakcję. Spółka nie szuka taboru na innych rynkach, licząc na powtórzenie udanego zakupu 50 wagonów z końca ubiegłego roku.**

TRANSFORMACJA \ Lipcowa reforma może nie wystarczyć, by odbudować zaufanie do programu

Nowe Czyste Powietrze, czyli pudrowanie blamażu

Podwyższenie o około 10 proc. maksymalnych kosztów kwalifikowanych dla części prac termomodernizacyjnych, wydłużenie czasu realizacji inwestycji z prefinansowaniem z czterech do sześciu miesięcy oraz złagodzenie części wymogów dotyczących własności nieruchomości. Takie zmiany od 20 lipca mają – według Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – ułatwić korzystanie z programu Czyste Powietrze i zwiększyć liczbę składanych wniosków. Jednak tam, gdzie Ministerstwo Klimatu i Środowiska mówi o dostosowaniu programu do realiów rynku i uproszczeniu procedur, wielu wykonawców, samorządowców i beneficjentów widzi przede wszystkim próbę rozwiązania jedynie części problemów, z którymi program zmaga się od miesięcy.

Mariusz Andrzej Urbanke

Jeszcze dwa lata temu Czyste Powietrze należało do najpopularniejszych programów dotacyjnych w Polsce. Do NFOŚiGW wpływało średnio ponad 5 tys. wniosków tygodniowo. Właściciele domów masowo wymieniali stare kotły i inwestowali w termomodernizację budynków. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Według danych przywoływanych przez Polski Alarm Smogowy liczba nowych wniosków spadła do około 700–1000 tygodniowo. Jednocześnie od wielu miesięcy wykonawcy oraz samorządy wskazują na problemy z rozliczaniem inwestycji, wielomiesięczne opóźnienia w wypłacie środków i pogarszającą się płynność finansową firm realizujących przedsięwzięcia w ramach programu. Dodatkowym problemem stały się nadużycia części nieuczciwych wykonawców, które skłoniły państwo do zaostrzenia procedur kontrolnych.

Efektem jest pakiet zmian obowiązujących od 20 lipca 2026 r. Resort i NFOŚiGW przekonują, że nowelizacja jest odpowiedzią na postulaty zgłaszane przez rynek. Podniesiono o ok. 10 proc. maksymalne koszty kwalifikowane dla części prac, m.in. związanych z ociepleniem budynków i wymianą stolarki okiennej oraz drzwiowej. Nie oznacza to jednak automatycznego wzrostu dotacji dla każdego beneficjenta – wysokość wsparcia nadal zależy od poziomu dofinansowania i rzeczywistych kosztów inwestycji. Ponadto wydłużono okres realizacji inwestycji objętych prefinansowaniem ze 120 do 180 dni oraz złagodzono część wymogów dotyczących minimalnego okresu posiadania nieruchomości.

Długie oczekiwanie na rozliczenia utrudnia prowadzenie działalności i ogranicza możliwość realizacji kolejnych inwestycji | fot. Adobe Stock

Gminy wystawiają programowi surową ocenę

Krytyczny obraz programu wyłania się z badania przeprowadzonego przez PAS wśród blisko 1,5 tys. gmin – największego tego typu badania w Polsce. Aż 72 proc. samorządów oceniło funkcjonowanie programu jako złe lub przeciętne, a 82 proc. zauważyło wyraźny spadek zainteresowania mieszkańców korzystaniem z dotacji. Zdaniem gmin lipcowa nowelizacja usuwa jedynie część problemów, nie rozwiązując najważniejszych barier utrudniających udział w programie. Za największe bariery uznano przede wszystkim długi czas oczekiwania na zwrot poniesionych kosztów (81 proc. wskazań), obowiązek przeprowadzenia kompleksowej termomodernizacji (79 proc.) oraz konieczność samodzielnego sfinansowania audytu energetycznego przed uzyskaniem dotacji (74 proc.). Samorządowcy zwracają uwagę, że wielu mieszkańców obawia się podejmowania inwestycji wymagających znacznego zaangażowania własnych środków finansowych, szczególnie gdy wypłata dotacji następuje dopiero po zakończeniu części prac lub z opóźnieniem. W efekcie część gospodarstw domowych rezygnuje z udziału w programie lub odkłada inwestycję na później.

Eksperci: Potrzebne są głębsze zmiany

Również część ekspertów wskazuje, że lipcowa korekta nie rozwiązuje najważniejszych problemów programu. Były pełnomocnik premiera ds. programu Czyste Powietrze Bartłomiej Orzeł wielokrotnie podkreślał, że odbudowa zaufania do programu wymaga przede wszystkim usprawnienia procesu rozliczeń, poprawy płynności finansowej wojewódzkich funduszy oraz uproszczenia procedur. W tym kontekście sama korekta limitów kosztów kwalifikowanych może okazać się niewystarczająca do odwrócenia obecnego trendu spadku liczby wniosków. Podobne opinie od wielu miesięcy prezentują również organizacje branżowe reprezentujące wykonawców, które zwracają uwagę, że długie oczekiwanie na rozliczenia utrudnia prowadzenie działalności i ogranicza możliwość realizacji kolejnych inwestycji.

Przedstawiciele NFOŚiGW podkreślają, że część nowych wymogów była konieczna, aby ograniczyć wyłudzenia dotacji i działalność nieuczciwych firm oferujących zawyżone ceny urządzeń lub usługi niskiej jakości. Temu służyły m.in. obowiązkowe audyty energetyczne, lista zielonych urządzeń i materiałów (ZUM) czy dodatkowe wymogi dla firm korzystających z prefinansowania. Pojawia się jednak pytanie, czy uszczelniając system, nie doprowadzono jednocześnie do nadmiernego skomplikowania procedur dla uczciwych beneficjentów. Właśnie ten problem gminy wskazują jako jeden z głównych powodów malejącego zainteresowania programem.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapowiada, że zmiany z 20 lipca nie kończą reformy programu i kolejne rozwiązania mają pojawić się jeszcze pod koniec 2026 r. oraz na początku 2027 r. Wśród zapowiadanych kierunków zmian znajdują się m.in. dalsze uproszczenie procedur oraz nowe instrumenty wsparcia dla osób o najniższych dochodach. Pytanie pozostaje jednak otwarte: czy obecne zmiany wystarczą, by odbudować zaufanie do programu? Dane dotyczące liczby składanych wniosków oraz opinie samorządów pokazują, że problem ma znacznie głębszy charakter niż tylko wysokość kosztów kwalifikowanych czy termin realizacji inwestycji.

(współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Mysłowice
ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Mysłowice, położonej w Mysłowicach przy **ul. Harcerzy Śląskich**, obejmującej działkę nr **3227/102** o pow. **21596 m²**, ark. mapy 3, obręb 0010 Wesoła, zapisaną w księdze wieczystej nr KA1L/00022964/8 Sądu Rejonowego w Mysłowicach, z przeznaczeniem na cele zgodne z zapisami obowiązującego niżej wym. Studium. Nieruchomość nie posiada opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, a w obowiązującym Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Mysłowice, uchwalonym przez Radę Miasta Mysłowice, uchwałą Nr L/761/21 z dnia 21 grudnia 2021 r., położona jest w strefie ozn. symbolem: **MWN – obszary zabudowy mieszanej wielorodzinnej i jednorodzinnej**. Zagospodarowanie nin. nieruchomości nastąpi na podstawie szczegółowych warunków, które zostaną określone w decyzji o warunkach zabudowy, wydanej na wniosek nabywcy.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 6.945.000,-zł
(słownie: sześć milionów dziewięćset czterdzieści pięć tysięcy złotych)
Sprzedaż nin. działki na dzień ogłaszania przetargu zwolniona jest z podatku VAT.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 2026r. o godz. 10.00 w sali nr 204 Urzędu Miasta w Mysłowicach przy ul. Powstańców 1.

Przed przystąpieniem do przetargu należy **najpóźniej** do dnia **23 września 2026r.** wnieść **wadium** w pieniądzu w wysokości **1.389.000,-zł** (słownie: jeden milion trzysta osiemdziesiąt dziewięć tysięcy złotych) z podaniem ww. numeru działki. Pełna treść ogłoszenia o przetargu, zawierająca szczegółowe warunki przetargu dostępna jest na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.myslowice.pl/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości/aktualne przetargi oraz www.myslowice.pl/zainwestuj – Przetargi na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach na sprzedaż lub dzierżawę nieruchomości - Aktualne przetargi, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Mysłowice przy ul. Powstańców 1 (na II piętrze). Szczegółowych informacji nt. przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami tel. 32 31 71 236 (pok. 311), w którym znajduje się dokumentacja zbywanej nieruchomości. Szczegółowych informacji o możliwości zagospodarowania nieruchomości można uzyskać w Wydziale Architektury, Planowania i Strategii Urzędu Miasta Mysłowice tel. 32 31 71 320 (w godz. pracy urzędu).

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Wikipedia/d

Matka Teresa z Kalkuty
(1910–1997) założycielka zgromadzenia Misjonarek Miłości, święta Kościoła katolickiego, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla w 1979 r.

\\ Jeśli chcesz naprawić świat, idź do domu i kochaj swoją rodzinę. \\

FELIETON \ Rodzina to podstawa szczęścia dla człowieka

Nie samotność, lecz rodzina

Zdanie tytułowe pada coraz częściej z ust niejednego homo sapiens. Jak doszło do tego, że człowiek – przecież „zwierzę stadne" – izoluje się od świata wbrew naturze i „wybiera" samotność jako alternatywę swojego powołania? Dlaczego z taką zapalczywością próbuje się ośmieszać instytucję rodziny?

Emil Tańczak

Pośpiech o poranku, a wieczorem zmęczenie sprawiają, że brakuje czasu i miejsca na refleksje. I tak mijają coraz mniej liczne pokolenia, skażone bakcylem deficytu czasu dla siebie, a szczególnie dla bliskich. Dziwne, bo rozwój techniki i skala udogodnień z tym związanych miał zapewnić człowiekowi komfort „panowania nad czasem".

fot. Pixabay/d

Usypiamy wrażliwość

Zejdźmy do źródeł. Smutne to obrazy, kiedy rodzina nie tętni życiem i nie słyszy się już familijnego „fermentu" ani jazgotu dzieci. Grobowa cisza wionie z domostw i smętek wyziera z zakątków gwarnych kiedyś mieszkań. Coraz rzadziej można spotkać takie budujące radość obrazki: razem modlą się i jedzą czy siedzą na kanapie.

W większości rodzin dziecko samotnie spędza czas, a jego oczy smutkiem przymglone szukają zagonionych rodziców, którzy są „ślepo przeszczęśliwi", że nikt im nie przeszkadza. Dosypują do „szczęścia" dziecka kolejne artefakty, zagracając dom, i sądzą, że smartfonem i innymi cudami techniki (często na pilotach) kupują sobie więcej czasu i luksusu, i to wyłącznie dla siebie. Tak wychowany jedynak cokolwiek otrzymuje, to jest przekonany, że to tylko dla niego, i nie ma nawet pojęcia, że można (a nawet trzeba) się dzielić z innymi tym, co otrzymał w darze, bez jakichkolwiek zasług czy własnego wysiłku, więc ponadto wzrasta w poczuciu braku obowiązków.

W duszy takiego dziecka rodzi się samolubna istota, z coraz niższą temperaturą wrażliwości serca. Potem dziwimy się dorastającemu chłopcu czy dziewczynie, że są tak nieczuli na rzeczywistość, że nie wzrusza ich czyjeś nieszczęście i nie wyzwala w nich odruchu pomocy, a także nie potrafią uczestniczyć w radości innych. Jeśli taki dorosły już osobnik w dzieciństwie miał „limitowany przydział" matczynego ciepła (że o ojcu nie wspomnę), kiedy kochającą mamusię stać było tylko – z braku czasu – na cmoknięcie w czółko swojej pociechy (na dobranoc) i pożegnanie dwoma słowami: „Śpij spokojnie", to nie dziwmy się, że „usypiamy" na całe życie wrażliwość dziecka.

Arsenał technicznych zdobyczy współczesnego świata, wypełniający od maleńkości przestrzeń duchową naszego dziecka, prowadzi do zachwytu możliwościami człowieka, wynoszącymi go w świat wirtualny, i przyjmuje wymiar zdziczenia, odcinającego młodego człowieka od relacji międzyludzkich. Na tej drodze egzystencji zanika skłonność do życia w gromadzie, dającego poczucie bezpieczeństwa i szanse przetrwania. Rosnąca gwałtownie liczba depresji oraz sięganie coraz częściej przez młodych ludzi po „ostateczne rozwiązanie" jest przecież pochodną takiej „kultury" życia.

Filary są przeżytkiem

Kiedyś w rodzinach dominowały dwa meble, uważane wręcz za świętość: łoże, które scalało małżonków, i stół, który gromadził rodzinę i ją jednoczył. Dziś te „filary" rodziny stają się przeżytkiem, po prostu wyszły z mody – szczególnie stół. Niech ilustracją tej tezy będzie aktualny obrazek, wcale nie wydumany – z życia wzięty: dorastający syn wraca ze szkoły i już od progu woła: „Mamo, jestem głodny, czy mogę coś przekąsić?". Troskliwa mamusia (często samotna) szykuje syneczkowi „żarcie", a ten z talerzem, wypełnionym po brzegi gotowymi produktami (usmażonymi na „głębokim tłuszczu"), zamyka się w swoim pokoju i ze słuchawkami na uszach, a wzrokiem utkwionym w ekranie laptopa zaspokaja swoją „atawistyczną" potrzebę.

Wzrastając w opisanym stylu życia, taki osobnik nikogo już – poza sobą – nie potrzebuje do życia. Nie czuje więzi z rodziną, która de facto nie istnieje, a egoizm pcha go w otchłań samotności. Taka nieszczęsna osoba ludzka zatraca pierwotne cechy wspólnotowe, a przeraźliwie pustą przestrzeń duchową wypełnia jej miałkość bezideowych treści. Czy społeczeństwo, złożone z takich „wolnych elektronów", może przetrwać „złą pogodę", a tym bardziej burzę dziejową? Na szczęście jeszcze nie cała tradycja umarła, wierna prawdzie odwiecznej, która niechaj głośno wybrzmi: dzięki rodzinie, wspólnocie i wierze przetrwały narody i państwa!

Wszystko zaczyna się w rodzinie – tam jest praźródło sensu życia. Wiedzą o tym doskonale też siły zła na świecie, którym przeszkadza normalna rodzina w ich planach ujarzmiania człowieka jako „plankton ludzkiego", którym można manipulować dla własnych zysków – więc od rodziny zaczynają. Uruchamiają środki i sposoby totalnej walki z tradycyjną rodziną. Niestety, na tę podstawową komórkę społeczną uwzięło się całe zło, jakie istnieje na ziemskim padole, zgromadzone w rękach niewielu, a dysponujących majątkiem świata. Zagrożenia są coraz perfidniejsze, a stosowane metody coraz bardziej wyrafinowane.

Wygląda na to, że nawet na krajowych szczytach władzy (usłużnych wobec światowej oligarchii finansowej) istnieje rozziew między deklaracjami a praktyką „polityki rodzinnej". Bo jak rozumieć działania godzące w rodzinę, takie jak zrównywanie „małżeństw" jednopłciowych z tradycyjną, konstytucyjnie umocowaną rodziną, przyzwalanie na kształtowanie medialnej atmosfery niesprzyjającej rodzinie? Środki przekazu, te stanowiące „tuby" rządzących, lubują się przy każdej nadarzającej się okazji sięgać po ostrze ironii wobec tradycyjnej rodziny, nazywać „patologią" związki małżeńskie, które Bóg obdarzył liczniejszym potomstwem – i to w tragicznej sytuacji zanikającej dzietności. Rządzący tolerują (czy wspierają – tego nie wiem) kabareciarskie mędrkowanie – aż do granic niesmaczności – z wierności małżeńskiej i życia w związku aż po grób.

„Elity" i prześmiewcze salony celebrytów naigrywają się z kontynuacji jakże pięknej tradycji rozpoczynania dnia modlitwą i poprzedzania codziennych czynności gospodarczych poprzedzających znakiem krzyża. Ktoś powie, że to tylko rozrywka – satyra i humor, lecz w tym jest głębszy cel...

Nie dajmy zniszczyć instytucji rodziny

Masowy i uporczywy kierunek ośmieszania rodziny kształtuje atmosferę, w której wzrastają kolejne pokolenia, a rządzącym łatwiej jest w tym klimacie „udeptanej ziemi" robić swoje – wbrew rodzinie. A przecież takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie. Kpina z tego, co najważniejsze w życiu, uświęcone przez wieki tradycją, umocowane w nauce chrześcijańskiej (na której rozwinęła się Europa), to wiązanie sobie kamienia młyńskiego u szyi, to nihilizm i droga do zagłady. Szczęścia nie osiąga się w pojedynkę, w izolacji od drugiego człowieka. Nawet wypicie lampki wina bardziej smakuje w towarzystwie. Ktoś pomyśli, że piszę oczywistości. Tak, potwierdzam, bowiem tych oczywistości w codziennym galopie nie dostrzegamy, więc warto je przypominać.

Pośpiech i samotność nas dobijają. Wydumaliśmy tyle udogodnień, tylko korzystać z nich nie ma kiedy, nabudowaliśmy tyle dróg, tylko iść nie ma gdzie. Z postawą galernika poddaliśmy się wszechwładnej konsumpcji, nie tylko spożywczej – nawet sens życia „konsumujemy", i to bez opamiętania – oby szybciej! A głos z Nieba dyskretnie dotyka resztek ludzkiej wrażliwości oraz sumienia i pyta: „Co po sobie zostawisz, człowiecze, żyjąc w samotności, tylko dla siebie?".

Jeden z moich przyjaciół – profesor uniwersytecki, wybitny historyk i wspaniały człowiek – na frontonie swojego domu zamieścił taką maksymę: „Jeśli spytają, jaki jest dowód twojego istnienia – co odpowiesz?". Otrząśnijmy się, rodacy, i nie dajmy się zwariować. Bądźmy z sobą – na dobre i na trudniejsze czasy, bo tylko w jedności jest siła, a samotność jest zaprzeczeniem jedności.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój, Pensjonat Sanato Pobyty lecznicze i wypoczynkowe. Zadzwoń i zapytaj 41/378-19-48 www.sanato.com.pl

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Wikipedia/d

Mateusz Morawiecki
były premier, poseł PiS

\\ Nie powinniśmy bać się różnorodności. Różne skrzydła, ale jeden wielki obóz patriotyczny. Różne temperamenty, ale jeden cel, różne sposoby docierania do Polaków, ale wspólne zwycięstwo. \\

Ewa Polak-Pałkiewicz

OPINIE \ Ruchy tektoniczne w PiS mogą być ożywcze dla prawicy

Podszewka kryzysu

Sytuacja wokół Prawa i Sprawiedliwości przypomina dziś stan sprzed stu lat, gdy w Europie walczyły ze sobą dwa nurty – demokratyczny i autorytarny. Ten demokratyczny bywał nazbyt często kompromitowany korupcją i ostentacyjnym karierowiczostwem w partiach politycznych, autorytarny drażnił i niepokoił rządami silnej ręki, które przeistaczały się w dyktaturę. A jednak po stu latach budzimy się w podobnym stanie rzeczy: odczuwa się pewne znużenie demokracją, a wraz z nim nieufność wobec systemu partyjnego, jako nie tyle nieskutecznego, co zbyt kosztownego, wymagającego zbyt wiele zachodu, by zdobyć zaufanie niezbędnej większości. A zaufanie to rzadki klejnot.

Życie polegające na obserwacji słupków poparcia jest nudne, polityka staje się rodzajem technologii; ludzie pragną obcować z żywymi ludźmi, świadomie czy podświadomie wolą mieć autorytety wśród jednostek niż słuchać „głosu partii". Chcą mieć przywódcę z krwi i kości, bohatera, tego, komu mogą zaufać, nie zaś ten „najlepszy system", nie organizację, grupę, formację. Widać to zarówno w dość stabilnej popularności partii zbudowanych na przywództwie jednostki (KO i Korona), jak i nawracających próbach wyłonienia z partii wodzowskiej, jaką jest bez wątpienia PiS, mniejszych grup z silnymi, wyrazistymi liderami.

Sprzeczność jest tylko pozorna. Mówi się, że kryzys w PiS to wykwit wybujałych ambicji tych, którzy „nie chcą się podporządkować" przywództwu. A jednak może nie chodzi o niesubordynację, ale o coś innego. Indywidualności polityczne chcą pozostać indywidualnościami, nie potrafią być częścią układu, elementem sztywnej struktury. Czasem szkodzi to partii jako takiej, ale jest zdrowym odruchem w każdej poważnej publicznej działalności, zwłaszcza w polityce, gdzie to właśnie wyraziste osobowości ze swoimi pomysłami chcą na serio konkurować ze sobą. Wybitne jednostki czują się powołane do walki – tak jak kiedyś rycerze w pojedynkach – w partyjnych ryzach jest im ciasno, niewygodnie.

Piłsudski rozumiał Polaków

Marszałek Piłsudski wyczuwał charakter Polaków i ich szczególne w tym punkcie wyczulenie. To dlatego traktowano wtedy partie polityczne dość pobłażliwie, z przymrużeniem oka, przy pozorach lojalności ich członków, którzy nader często wykorzystywali je jako trampolinę dla kariery. Dla wyborców także partia była tworem sztucznym i tak naprawdę na pełne zaufanie nie zasługiwała. Polacy dawali się porwać prawdziwemu przywódcy, bronili go zaciekle przed przeciwnikami i oszczercami, wiele wybaczali. Nawet gdy czasem po ludzku się mylił. To człowiek z krwi i kości, który przejawiał siłę ducha, umysłu i charyzmę, był „przezroczysty" i dlatego mógł sprawować władzę. To zresztą cecha naszej historii: prawdziwy szacunek i cześć należały się królowi, na drugim miejscu hetmanowi. Mówiło się o stronnictwie króla, nie zaś o partii królewskiej. Różnica zasadnicza, stronnictwo nie jest strukturą organizacyjną, zakłada lojalność ale też i wolność.

Zwolennicy radykalnej prawicy przekonują dziś, że interesują ich w Polsce zmiany „systemowe". Stawiają jednak na silne przywództwo, a nie – głównie – na program, który realizować ma grupa złożona w jakiejś części z miernot czy ludzi przeciętnych. To naturalna potrzeba. Kolektyw – to brzmi źle, to nie jest poważne.

Zjawiska pewnego zużycia się systemu partyjnego nie można dziś nie zauważać. Warto podkreślić także paradoksalność sytuacji. Partie polityczne miały być wykwitem demokracji i wychodzić ku zwykłemu człowiekowi, stanowić przeciwieństwo dyktatury. Szkopuł w tym, że większość zwykłych ludzi „nie dostrzega rzeczywistego sensu władzy większościowej, ze wszystkim co w niej korzystne i niekorzystne", jak zauważał Chesterton. Na szerszym tle widać, że system demokratyczny, chcąc nie chcąc, zabrnął w rodzaj lekceważenia, niekiedy nawet pogardy dla zwykłych ludzi (co tak dobrze widać na przykładzie KO), gdy dryfuje w stronę oligarchii, zawsze staje się w istocie antydemokratyczny.

Strategia partyjna wymyślana jest w rodzajach wieży z kości słoniowej, mimo niezliczonych spotkań z wyborcami, dyskusji, paneli etc. I nie jest to wina partyjnych liderów – w przypadku PiS trzeba oddać sprawiedliwość jego przywódcy, człowiekowi o ponadprzeciętnej wyobraźni i umyśle, o prawdziwych zasługach dla Polski – lecz samej konstrukcji tego systemu.

> \\ Dzisiejsza praktyczna polityka najlepszej z naszych partii to ustalanie, w jaki sposób dokonać podziałów dóbr i osób, by wypadło „mniej więcej po równo", a nie w jaki sposób zjednoczyć ich w sprawach fundamentalnych. Dlatego ruchy tektoniczne w Prawie i Sprawiedliwości nie są katastrofą – zwiastują zmianę myślenia o przyszłości tego systemu, jak i samej partii na lepsze. \\

Krępowanego i ograniczanego w dodatku mocno działaniami agresywnej konkurencji i – jak w przypadku PiS – aparatu państwowego; wtedy względy bezpieczeństwa decydują o nazbyt wielu rzeczach. Zdaniem niektórych recenzentów obecnego kryzysu demokracji partyjnej jest jakaś ironia losu w tym, że „jak pokazuje historia, katastrofy dziejowe, łączące z tymi, które nas obecnie trapią, nie wynikały z działań prostych, prozaicznych ludzi, którzy wiedzieli, że nic nie wiedzą, ale z działań wybitnych teoretyków, którzy z całą pewnością wiedzieli, że wiedzą wszystko" (Chesterton).

Gdy decyduje teoria

Najbardziej nawet demokratyczna partia, oparta na najbardziej racjonalnych i prospołecznych założeniach, najrozsądniej wybranych celach, korzystająca ze sprawdzonych narzędzi i środków, wcześniej czy później rozejdzie się z rzeczywistością, gdy ulegnie presji „realizacji swojego programu", czyli przedłoży teorię nad praktykę. Takie niebezpieczeństwo jest realne. Nie będzie chciała słuchać ludzi, bo będzie musiała realizować swój program. Słuchanie ludzi jest piętą achillesową każdej partii, nawet najbardziej demokratycznej. Łatwo ulec pokusie wewnętrznego głosu: „my wiemy lepiej". Stąd błędy, jakie popełnił PiS u schyłku swego rządzenia, które okazały się tak kosztowne.

Chesterton nazywa to „reakcją antydemokratyczną" i mówi o nagminnym błędzie rutynowego postępowaniem wobec zwyczajnego człowieka. „Owa rutyna, doskonale nam znana, polega na tym, by gnębić zwyczajnego człowieka w praktyce i wielbić go w teorii". Te sarkastyczne słowa wypowiedział, patrząc na rozkład systemu politycznego w Anglii; zdają się one pasować do dzisiejszych czasów. Człowiek bowiem ma naturę niezmienną. Jego zaufanie do drugiego człowieka zawsze wynika z czegoś głębszego niż tylko oceny jego deklaracji, sprawności w działaniu, zasług. Musi uznawać jego autorytet na podstawie odwiecznego prawa. Autorytet to pojęcie z innego już wymiaru – i tu tkwi korzeń zagadnienia. Autorytet tak naprawdę jest kwestią wiary – i zarazem czymś zależnym od subtelnego wyczucia dobra. Jeśli ludzie zaczynają w „swojej" partii dostrzegać „walkę o stołki", „podgryzanie jeden drugiego", „różne przepychanki" – cytuję teraz mojego znajomego rolnika, prostego człowieka – autorytet zostaje naruszony, a nawet zniweczony.

„Aby jednak ludzie mogli protestować przeciw niesprawiedliwym prawom, muszą wierzyć w sprawiedliwość; aby mogli wierzyć w sprawiedliwość, muszą wierzyć w sprawiedliwość stojącą ponad światem żywych. Można im narzucić prawo bolszewickie, jak narzucano kiedyś prawa burbońskie, ale w obu przypadkach będzie to identyczną tyranią" – komentował Chesterton sytuację nie tylko w Rosji czy Niemczech, także w Anglii i Francji, przewidując zarazem – proroczo – dzisiejszą sytuację w Polsce, z którą skutecznie walczy prezydent Karol Nawrocki, a każdy jego akt niezgody na porządki władzy KO budzi żywy entuzjazm zwykłych ludzi. „Bunt, który rzeczywiście pochodzi z samego dołu, musi tak naprawdę pochodzić z samej góry". Karol Nawrocki odwołuje się raz po raz do tego wyższego prawa, dając przykład ojcowskiego, czyli prawdziwego, nie sztucznego wymiaru władzy politycznej. Prezydent wydaje się dobrze rozumieć, czym jest władza, nie tylko w jej praktycznym znaczeniu, dlatego potrafi ją sprawować. Osobiście, autorytatywnie, ale nie po dyktatorsku. Żeby istniała jedność społeczeństwa w praktyce, musi istnieć jedność w teorii. „Nic nie potrafi jednoczyć [ludzi] jak wspólna wiara – ani udana rewolucja, ani wygrane wybory, ani żadne inne polityczne doświadczenie dostępne dziś na kuli ziemskiej" – przypomina Chesterton.

Dzisiejsza praktyczna polityka najlepszej z naszych partii to ustalanie, w jaki sposób dokonać podziałów dóbr i osób, by wypadło „mniej więcej po równo", a nie w jaki sposób zjednoczyć ich w sprawach fundamentalnych. Dlatego ruchy tektoniczne w Prawie i Sprawiedliwości nie są katastrofą – zwiastują zmianę myślenia o przyszłości tego systemu, jak i samej partii na lepsze. Jest nadzieja dla Polski.

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. Nanuk/Gazeta Polska

CIEKAWOSTKA \ W sieci pojawił się zwiastun filmu „Katastrofa w duecie" od Apple TV+ z udziałem Marcina Dorocińskiego. Polski aktor po raz kolejny udowadnia, że jego obecność w światowym kinie to nie przypadek. Pojawia się w czołowej obsadzie – tuż obok takich nazwisk jak Ryan Reynolds czy Kenneth Branagh – wcielając się w postać groźnego antagonisty.

TEATR \ Piękny Teatr na Wodzie niemal jak za czasów stanisławowskich

Ożyła scena królewska w sercu Łazienek

Teatr na Wyspie po kilku latach remontu stał się ponownie sceną, która może służyć kulturze. XVIII-wieczna estrada na wodzie to prawdziwa perełka. W 1791 r. w balecie historycznym „Kleopatra" do scen bitewnych wykorzystano kanał wodny między publiką a sceną, po którym pływały łodzie. Co na tej przepięknej scenie dzieje się dziś?

Na scenie amfiteatru w ramach Festiwalu „Fredro w Łazienkach" wystawiono m.in. fantastyczny spektakl „Damy i huzary" w reż. Karoliny Labahuy | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Sylwia Krasnodębska

Początkowo była drewnianą konstrukcją ze sceną na wyspie. W 1790 r. król Stanisław August Poniatowski zadecydował o wzniesieniu budowli kamiennej według projektu nadwornego architekta królewskiego Jana Chrystiana Kamsetzera. Ten za wzór wziął między innymi ruiny Forum Romanum. Królewską scenę potraktować można jako prezent dla Poniatowskiego, bo uroczyste otwarcie odbyło się 7 września 1791 r., właśnie w rocznicę elekcji króla. Wtedy też wystawiono balet historyczny „Kleopatra", którego fabuła, związana z bitwami morskimi, pozwalała wykorzystać położenie nad wodą i wprowadzić do akcji łodzie. Projekt był zuchwały. Amfiteatr obliczony był na wielkie widowiska dla blisko tysiąca widzów.

Ku uciesze współczesnej publiczności dzisiejszy Teatr na Wyspie w Łazienkach Królewskich zachował swoją pierwotną formę, architekturę i historyczny charakter z czasów stanisławowskich, choć na przestrzeni wieków był oczywiście wielokrotnie remontowany i rekonstruowany. Co ciekawe, podczas II wojny światowej struktura amfiteatru ocalała. Zachował się fantastyczny układ, zakładający widownię oddzieloną kanałem wodnym od sceny znajdującej się na wyspie. Mamy tu też posągi dramaturgów na attyce i dekoracje imitujące antyczne ruiny.

Tym większa odpowiedzialność, by korzystać ze sceny z szacunkiem dla jej historii i dla samej sztuki. Pięknie w tę ideę wpisał się zakończony 19 lipca Festiwal Teatru Klasyki Polskiej „Fredro w Łazienkach". Z amfiteatru godnie skorzystano, wystawiając świetne „Zemstę" i „Dożywocie" w reż. Michała Chorosińskiego oraz warszawską, bardzo udaną premierę „Dam i huzarów" w reż. Karoliny Labahuy. Nawiązujące do epoki stroje i scenografia i wiernie oddany zamysł Aleksandra Fredry uczyniły z festiwalowych spektakli usadowionych na królewskiej scenie prawdziwą podróż w czasie. Tego teatralnego doświadczenia nie da się zestawić z żadnym innym.

Jutro o godz. 19 w amfiteatrze odbędzie się koncert zespołu BEMY, podczas którego usłyszymy utwory z minialbumu „Petite Pologne", będącego hołdem dla twórczości Zbigniewa Wodeckiego. W repertuarze m.in. „Chałupy Welcome To" w nowej aranżacji.

Nie lada gratką będzie „Idomeneo" Wolfganga Amadeusza Mozarta wystawione w amfiteatrze w sobotę 25 lipca o godz. 21. Spektakl w reż. Marka Weissa odbędzie się w ramach IX Letniego Festiwalu Polskiej Opery Królewskiej. Włoskie libretto skomponował ks. Giambattista Varesco, czerpiąc inspirację z francuskiej tragedii Antoine'a Dancheta z 1712 r. Władca Krety Idomeneusz składa Neptunowi tragiczną w skutkach przysięgę. Po powrocie do domu poświęci bogu morza pierwszego napotkanego człowieka. Los chce, że na jego drodze staje własny syn, Idamantes... Co w tak dramatycznej sytuacji uczyni król?

Przywrócenie do życia amfiteatru to unikalny prezent dla każdego miłośnika kultury. Przecież mimo wielu koniecznych remontów dzisiejszy widz cieszy oko tą samą sceną, którą podziwiał w XVIII w. król Stanisław August Poniatowski.

Lublin jak jeden wielki cyrk

SZTUKA ULICY \ Od jutra przez trzy kolejne dni na Starym Mieście w Lublinie trwać będzie Carnaval Sztukmistrzów 2026. Będzie to uliczny pokaz ognia, akrobatyki, klaunady na najwyższym poziomie i magicznych sztuczek.

Carnaval Sztukmistrzów to największe w Polsce święto współczesnego cyrku. Program tegorocznej edycji zakłada spektakle, które w formie mają być hybrydą klasycznego rzemiosła z nowoczesnością. Zapowiadane są więc zapierające dech w piersiach pokazy akrobatyki, fireshow, widowiskowa żonglerka, pełna humoru klaunada oraz intrygujące pokazy iluzji. Organizatorzy nie zapomnieli również o najmłodszych, przygotowując specjalne atrakcje dla dzieci.

Na liście imprez towarzyszących festiwalowi są koncerty. Dodatkowo w ramach Carnavalu odbywa się także Urban Highline – najstarszy i największy festiwal highline'owy na świecie. Festiwal chodzenia po taśmach to połączenie elementu tożsamości miasta – ikonicznej postaci Sztukmistrza z Lublina – z nową rodzącą się dyscypliną, czyli slackline. Wszystkie atrakcje ulokowane są w ścisłym centrum miasta i w jego zabytkowej części. Jak podkreślają organizatorzy, od zawsze celem imprezy jest prezentowanie tego, co najciekawsze i najbardziej wartościowe we współczesnym cyrku.

Sztuka wykracza tu daleko poza ramy tradycyjnej sceny, a niezwykłe umiejętności performerów można podziwiać zarówno w sali teatralnej czy tradycyjnym namiocie cyrkowym, jak i wprost na brukowanych uliczkach Starego Miasta. Co ważne, wstęp na większość wydarzeń plenerowych jest całkowicie wolny, a jedynie na wybrane spektakle obowiązują bilety.

(sk)

Stare Miasto w Lublinie po raz kolejny zmieni się w tętniącą życiem, międzynarodową arenę widowiskową | fot. mat. pras./d

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:00 | POLSAT **KOMEDIA**

**„WYSTRZAŁOWE WESELE" ** Miało być romantyczne wesele w tropikach, a skończyło się walką z uzbrojonymi porywaczami. Jennifer Lopez i Josh Duhamel tworzą pełen humoru duet w komedii akcji, w której ślubne przygotowania szybko zamieniają się w prawdziwą misję ratunkową.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

REPUBLIKA

RANO

05:50 Agro Info
05:55 Republika wstajemy!
06:10 Kto tu rządzi?
06:50 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05 Przyjaciele Republiki
08:00 Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30 Michał #Rachoń
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:01 Po 12:00
13:00 Trzynasta...
13:35 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis

PO POŁUDNIU

15:20 Klub sportowy
15:25 Republika dzień
16:45 Klub sportowy
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kłeczek zaprasza
18:50 Klub sportowy
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
20:50 W punkt
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie ******burza

WIECZOREM

23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Express Republiki+
02:15 Poland Daily
02:29 Poland Daily - Weather
02:30 Dzisiaj - serwis inform.

TVP 1

08:00 Serwis Info
08:15 Na kłopoty... Bednarski (4) - serial
09:20 Ranczo (88) - serial
10:10 Komisarz Alex (273) - serial
11:05 Ojciec Mateusz (209) - serial
12:00 Serwis Info
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:40 Magazyn rolniczy
12:55 Natura w Jedynce
14:00 Splątane losy (6) - serial
15:00 Serwis Info
15:10 Pogoda Info
15:25 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00 Dziedzictwo (986) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:25 Jaka to melodia? - teleturniej
18:05 Reporterzy - mag.
18:25 Akacjowa 38 (917) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia
20:10 Sport, pogoda
20:30 07 zgłoś się (3) - serial
21:30 Hotel Mumbaj - thriller, Singapur/Australia/Wielka Brytania/USA/Indie 2018
23:40 Popioły (1) - dramat historyczny, Polska 1965
01:35 Zmowa pierwszych żon - komedia, USA 1996

TVP 2

06:50 Barwy szczęścia (3359) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:30 Rodzinka.pl (48) - serial
12:00 Rodzinka.pl (49) - serial
12:35 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Postaw na milion - teleturniej
14:05 Va banque - telet.
14:35 Na sygnale (881) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - telet.
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Panna młoda (151) - serial
18:15 Va banque - telet.
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25 Barwy szczęścia (3359) - serial
20:05 Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
20:35 Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
20:55 Postaw na milion - teleturniej
21:50 Na sygnale (877) - serial
22:20 Na sygnale (878) - serial
22:55 Berlin Ku'damm 56 (6) - serial
23:55 PitBull (12) - serial
00:50 Karol, władca Hiszpanii (11) - serial
01:50 Nasz dom w górach (18) - serial

POLSAT

06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (350) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (352) - serial
09:30 Trudne sprawy (1273) - serial
10:30 Trudne sprawy (1274) - serial
11:35 Gliniarze (890) - serial
12:35 Gliniarze (891) - serial
13:40 Dlaczego ja? (1520) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1521) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:25 Interwencja
16:40 Gliniarze (1087) - serial
17:40 Gliniarze (1088) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń"
19:35 Sport, pogoda
20:00 Wystrzałowe wesele - komedia, USA 2022, wyk. Jennifer Lopez, Josh Duhamel, Lenny Kravitz, Jennifer Coolidge
22:10 Piksele - komedia, Kanada/Chiny/USA 2015, wyk. Adam Sandler, Kevin James
00:20 Pitch Perfect - komedia muzyczna, USA 2012
02:55 Nasz nowy dom - reality show

PULS

06:00 Policjanci z Miami (14) - serial
07:00 Policjanci z Miami (15) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (8) - serial
10:00 Maria z przedmieścia (71) - serial
11:00 Maria z przedmieścia (72) - serial
12:00 Nie igraj z aniołem (122) - serial
13:00 Wspaniałe stulecie (56) - serial
14:00 Kurierzy (41) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (554) - serial
16:00 Lombard. Życie pod zastaw (555) - serial
17:00 Kurierzy (42) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (979) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (980) - serial
20:00 Horda - film sensacyjny, RPA/USA/Wielka Brytania 2020, wyk. Megan Fox, Philip Winchester
22:10 Przetrwanie - dramat przygodowy, Wielka Brytania/USA 2011
00:20 Largo Winch 2: Spisek - film przygodowy, Belgia/Francja/Niemcy 2011
02:35 Dzielnica strachu (440) - serial
03:35 Menu na miarę

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
09:00 Mocni Jego mocą
09:30 Sanktuaria polskie
10:00 Audiencja generalna Ojca Świętego
11:10 Mateczniki Polskości
11:25 Jestem mamą
11:40 Myśląc historia
11:50 Odnaleźć siebie
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia
12:20 Sumienie Hioba - rzecz o ks. Bolesławie Stefańskim
13:30 Msza święta
14:30 Z Zacisza na Syberię
15:00 Muzeum Papiernictwa
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Na zdrowie
16:30 Rozmowy o edukacji
17:00 Po stronie prawdy
17:55 Poczet wielkich Polaków
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokoń.
19:20 Odnaleźć siebie
19:30 Bóg z nami
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Przetrwaliśmy - rep.
22:30 Żyłem obok świętego
23:30 Misja Szczecin - Madagaskar
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Historie, które inspirują. **Wiedza**, która poszerza horyzonty.
Przygody, które zostają w pamięci. **Odkryj wyjątkowe książki dla całej rodziny!**

Sklep Gazety Polskiej POLECA

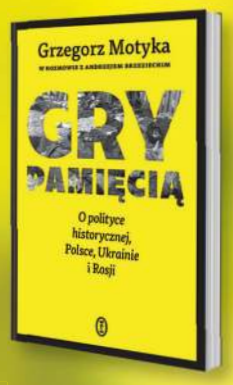

GRY PAMIĘCIĄ. O POLITYCE HISTORYCZNEJ, POLSCE, UKRAINIE I ROSJI
GRZEGORZ MOTYKA, ANDRZEJ BRZEZIECKI
Jak historia wpływa na współczesną politykę? Czy pamięć o przeszłości może stać się narzędziem budowania tożsamości, ale też źródłem konfliktów? W fascynującej rozmowie dwóch wybitnych znawców Europy Wschodniej czytelnik otrzymuje klucz do zrozumienia relacji między Polską, Ukrainą i Rosją. Książka pomagająca lepiej zrozumieć wyzwania dzisiejszego świata.
Format: 142x205 mm | **Liczba stron:** 328 | **Oprawa:** miękka

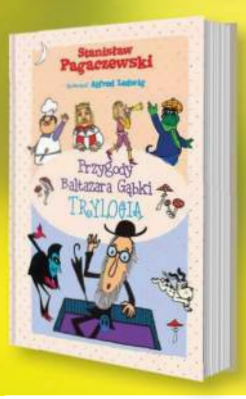

PRZYGODY BALTAZARA GĄBKI. TRYLOGIA
STANISŁAW PAGACZEWSKI
Carramba! Czas na wielką przygodę! Profesor Baltazar Gąbka, Smok Wawelski i niezapomniani bohaterowie powracają w kultowej trylogii, która od lat bawi i zachwyca kolejne pokolenia. Pełna humoru, tajemnic i fantastycznych przygód książka to doskonały prezent dla dzieci oraz sentymentalna podróż dla rodziców i dziadków.
Format: 143x205 mm | **Liczba stron:** 720 | **Oprawa:** twarda

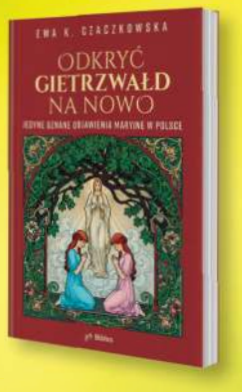

ODKRYĆ GIETRZWAŁD NA NOWO. JEDYNE UZNANE OBJAWIENIA MARYJNE W POLSCE
EWA K. CZACZKOWSKA
Co tak naprawdę wydarzyło się w Gietrzwałdzie? Ta fascynująca książka prowadzi czytelnika przez historię jedynych oficjalnie uznanych objawień maryjnych w Polsce, odkrywając nieznane fakty, losy wizjonerek i duchowe przesłanie, które od niemal 150 lat porusza kolejne pokolenia. To wyjątkowa podróż przez historię, wiarę i tajemnicę miejsca, które nie przestaje inspirować.
Format: 143x205 mm | **Liczba stron:** 528 | **Oprawa:** twarda

WSZYSTKO O IKONIE, KTÓRA MOŻE WSZYSTKO
WINCENTY ŁASZEWSKI
Poznaj niezwykłą historię jednej z najbardziej czczonych ikon maryjnych. Ta inspirująca publikacja przybliża duchowe bogactwo, symbolikę i niezwykłe świadectwa związane z ikoną, która od wieków umacnia nadzieję i wiarę milionów wiernych. Książka dla każdego, kto pragnie głębiej odkryć piękno tradycji chrześcijańskiej i tajemnicę maryjnej obecności.
Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 366 | **Oprawa:** twarda

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 9c44da7efc

fot. mat. pras./d

POLACY LICZĄ NA MEDALE W HONGKONGU

MŚ W SZERMIERCE \ Eliminacjami szpady kobiet i floretu mężczyzn rozpoczną się w środę w Hongkongu – z udziałem 24 reprezentantów Polski – mistrzostwa świata w szermierce. Nasi faworyci do indywidualnych medali to wicemistrzyni świata w szabli Zuzanna Cieślar, wicemistrz Europy we florecie Andrzej Rządkowski oraz trzecia na kontynencie szpadzistka Alicja Klasik.

MUNDIAL 2026 \ Tłumy Argentyńczyków świętowały na ulicach Buenos Aires tytuł wicemistrzów świata

Cierpienia Leo Messiego

Piłkarze Argentyny nie zamierzali świętować wicemistrzostwa świata, ale inne zdanie mieli kibice z tego kraju. Po przylocie do Buenos Aires gracze, którzy przegrali finał z Hiszpanią 0:1, zostali przywitani przez dziesiątki tysięcy ludzi. Tłumy wiwatowały na ich cześć przez całą trasę przejazdu autokaru – z lotniska do centrum stolicy. Reprezentacja wróciła do kraju z mundialu bez Lionela Messiego, który mocno przeżywa porażkę i został w USA, gdzie czekają go kolejne występy w Interze Miami.

Artur Szczepanik

Na lotnisku Ezeiza niedaleko Buenos Aires przed zawodnikami, szkoleniowcem Lionelem Scalonim i sztabem technicznym rozwinięto czerwony dywan. W oficjalnej ceremonii powitania uczestniczyła wojskowa orkiestra, która zagrała kilka piosenek związanych z reprezentacją.

Na twarzach zawodników wysiadających z samolotu widać było zmęczenie i żal z powodu straconej szansy na obronę mistrzowskiego tytułu. Podczas przejazdu ulicami Buenos Aires członkowie kadry pozdrawiali fanów z autokaru z odkrytym dachem. Mimo deszczu i stosunkowo chłodnej, zimowej pogody na trasie zgromadziły się tysiące osób. Wiele miało ze sobą argentyńskie flagi.

Na pokładzie samolotu, który zabrał kadrę z USA do Argentyny, zabrakło kapitana Albicelestes Lionela Messiego i kilku innych zawodników, w tym Enza Fernandeza, który w finale został ukarany czerwoną kartką, oraz Lautara Martineza, który cały mecz obejrzał z ławki rezerwowych. Według argentyńskich mediów Messi udał się innym lotem z Nowego Jorku do Miami, a stamtąd poleci do rodzinnego Rosario na północy Argentyny, by odpocząć. Pozostali nieobecni również zaczynają wakacje lub wracają bezpośrednio do swoich klubów.

Prezydent Argentyny Javier Milei zapowiadał w niedzielę, że jest gotowy zarządzić dzień wolny od pracy, by zawodnicy mogli spotkać się z kibicami i świętować wicemistrzostwo. W poniedziałek ogłosił jednak, że piłkarze nie chcieli takiej celebry. – W obliczu smutku z tego powodu, że nie wygrali, zdecydowali nie urządzać fiesty – powiedział Milei.

Messi ciężko przeżył porażkę z Hiszpanią. „Ból jest ogromny, a ta rana potrzebuje czasu, aby się zagoić" – napisał na Instagramie. To pierwszy oficjalny komentarz niedzielnego wydarzenia na stadionie w East Rutherford od 39-letniego Argentyńczyka, który w finale zagrał swój najsłabszy mecz na całym turnieju. „Trudno w tej chwili w pełni docenić nasze osiągnięcie, ale ta drużyna dotarła do dwóch finałów mistrzostw świata z rzędu" – napisał Messi.

Leo Messi nie wrócił razem z resztą zespołu do Buenos Aires | fot. Dylan Martinez/Reuters/Forum

Przy okazji nie odniósł się bezpośrednio do swojej przyszłości. Do kolejnych mistrzostw świata pozostały cztery lata – w tym mecz zaplanowany na 2030 r. w Buenos Aires. W momencie rozpoczęcia kolejnego mundialu Messi byłby już bliski swoich 43. urodzin. Do wpisu kapitan zdetronizowanych mistrzów świata dołączył zdjęcie, na którym widać go w zamyślonej pozie, z medalem na szyi. „Z głębi serca dziękuję za każdą wiadomość i słowa wsparcia. Po raz kolejny udało nam się zjednoczyć jako naród i dzielić ogromną dumę z bycia Argentyńczykami" – napisał Messi. Messi pogratulował również Hiszpanii – swojemu drugiemu domowi – zdobycia drugiego w historii tytułu mistrza świata (po zwycięstwie w 2010 r.).

Messi, a także Rodrigo De Paul nie zagrają w dwóch kolejnych meczach Interu Miami w lidze MLS. Obaj piłkarze zagrali we wszystkich ośmiu meczach Argentyny i muszą odpocząć. Nie zagrają więc przeciwko Chicago Fire Roberta Lewandowskiego w środę ani przeciwko CF Montreal w sobotę. Problemy mają także Argentyńczycy, którzy wszczęli bójkę z Hiszpanami po meczu. FIFA rozpoczęła postępowanie w sprawie zajścia, podczas którego pomocnik Leandro Paredes starł się z kilkoma hiszpańskimi zawodnikami, w tym z obrońcą Erikiem Garcią i pomocnikiem Gavim, który upadł na murawę, co doprowadziło do większej bójki między obiema drużynami. Piłkarze zaczęli się bić i przepychać. Trzeba było ich rozdzielać, w co zaangażował się argentyński trener Lionel Scaloni.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO
3) dawniej miłość
6) kuzyn mintaja
7) zadanie szaradzisty
8) ma swojego generała
10) podziemny ssak
12) uczniowie seminarium duchownego
14) wystaje z czołgu
16) beczka z piwem
19) 3,8 litra
21) arabska lub rzymska
22) wdychany nad morzem
23) chusteczka na szyi

PIONOWO
1) zabieg płucny
2) środek uspokajający
3) kontynent z Chinami
4) ciastko z kremem
5) bita droga
9) zwój papieru
10) pod nim stopa wody
11) leśny duszek
13) studia biznesowe
15) srebrzysta ryba
16) papier giełdowy
17) tkanina na halki
18) kłamie jak z nut
20) zabita czytaniem książki

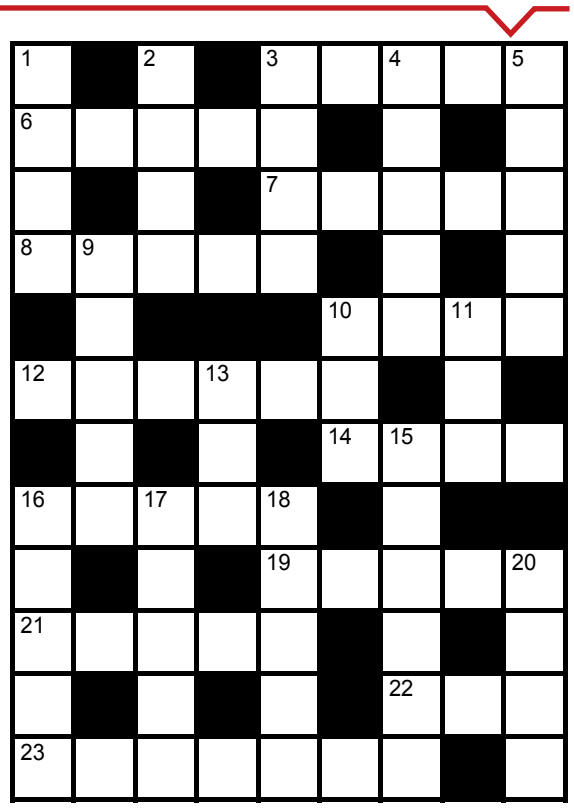

SUDOKU

			6	3		4	9	
3			2		5			6
	2		8		4	1		
						2	1	3
		2						8
6	3		7	2	1			
8		1	5		2			
				7				9
4	5	7	3					

4		5	3				1	
	7							3
9	1	3	7				2	
6			5			4		2
1	5			8				
8	2	7				5		1
	4	1	9	2	6	7		8
	6				5		4	
		8	1	7				

ROZWIĄZANIA

I		M		N	A	K	A	Z
N	I	E	B	O		P		A
K		S		T	W	I	S	T
A	G	A	W	A		N		O
	M		J		K	A	I	R
M	O	N	A	K	O		K	
			Z		K	R	E	S
M	U	L	D	A		A		C
A		U		D	E	F	O	E
P	I	Z	Z	A		A		N
K		A			C	E	L	A
A	R	K	A	N		L		

6	1	3	5	8	9	7	2	4
7	9	4	3	2	1	5	8	6
2	5	8	4	6	7	1	3	9
1	6	9	8	5	3	4	7	2
8	2	7	9	1	4	3	6	5
3	4	5	6	7	2	9	1	8
4	8	6	7	3	5	2	9	1
9	3	1	2	4	8	6	5	7
5	7	2	1	9	6	8	4	3

4	8	9	1	6	2	3	5	7
3	6	5	9	7	4	8	2	1
1	7	2	8	5	3	9	6	4
9	2	7	6	1	5	4	8	3
6	5	4	3	8	7	2	1	9
8	1	3	4	2	9	5	7	6
7	9	8	5	3	6	1	4	2
5	3	6	2	4	1	7	9	8
2	4	1	7	9	8	6	3	5

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 9c44da7efc